

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 23 (1070)

BAL BIAŁEJ

DOROCZNY REPREZENTACYJNY BAL
ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

odbędzie się w Wilnie dnia 1-go lutego w salonach Domu Oficera Polskiego



CHRYZANTEMY

pod protektoratem
Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Zaproszenia są do nabycia u p.p. honorowych gospodyń i gospodarzy oraz u dyżurujących pań gospodyń w przedsiorku Domu Oficera Polskiego od d. 30 stycznia w godz. 6—8 wiecz. i w dniu balu od 11—1 pp.

BAL AKADEMICKIEGO KLUBU WŁÓCZĘGÓW WILEŃSKICH

odbędzie się 4-go lutego r. b. w salonach hotelu Georges'a.

Zaproszenia otrzymać można w kasie Mensy Akademickiej (Baksza 11) od godz. 13 min. 30 do godz. 15 min. 30 u włóczęgi „Knopki“.

IX-ty DOROCZNY BAL AKADEMICKI

pod łaskawym protektoratem p. Wojewody Władysława Raczkiewicza i J. M. Rektora U. S. B. Dr. Stanisława Pigionia

odbędzie się w dniu 2-go lutego r. b. w Salonach Kasyna Garnizonowego.

Zaproszenia nabywać można u pań gospodyń oraz w lokalu Bratniej Pomocy (Wielka 24) w godzinach 1—3 i 7—9. Przygrywać będą 4 orkiestry.

302

Starym szlakiem sybirskim.

Z dwutygodniowym opóźnieniem, kiedy już w prasie całego świata, dzięki depeszmom Pawła Schaeffera, moskiewskiego korespondenta „Berliner Tageblatt'u“, pojawiły się sensacyjne szczegóły o zesłaniu opozycji, a nawet wywiad tegoż dziennikarza z Trockim, uzyskany na pół godziny przed jego wyjazdem z Moskwy, „Izwestija“ umieściły komunikat o tem całkiem niedrobnym postanowieniu władz sowieckich.

Oficjalny komunikat jest krótki, lakoniczny i bardzo ogólny. Dowiadujemy się z niego, że „uznano za konieczne zastosować w charakterze minimalnego środka dla zabezpieczenia interesów proletariackiego państwa wysłanie z Moskwy 30 opozycjonistów... „szeregowi innych osób polecono wyjechać z Moskwy“... „Zinowjew, Kamieniew i inni zostali skierowani przez partyjne organy do pracy na prowincji“.

Wprawdzie Zinowjew i Kamieniew wyrzekli się oficjalnie opozycyjnych teorii, poparli nawet głoszone przez trockistów idee, a „Prawda“, organ moskiewski komunistów, wykorzystał to wydarzenie dla podkreślenia, że jest ono wskazaniem właściwej drogi dla innych opozycjonistów (z tym Trockiego) — nie zmięli to jednak przez dłuższy czas ich losu. Pozostaną oni długo przy pracy na prowincji.

Ścisłe mówiąc po przeczytaniu takiego komunikatu czytelnik jego nie wiele więcej wie niż przed przeczytaniem i w dalszym ciągu pozostają bez odpowiedzi kwestje: ilu zostało, kogo i dokąd? Czy jednak w danym wypadku ma jakiegokolwiek znaczenie zaspokojenie ludzkiej ciekawości i czy zmieniliby się w czemkolwiek istota rzeczy, gdybyśmy czarno na białym mieli stwierdzone, że naprz. zostało do Wschodniej Azji stu, a nie dwustu opozycjonistów, lub że Rakowskiemu na miejsce stałego pobytu przeznaczono wieś nie o 500 klm. oddaloną od najbliższej stacji kolejowej, ale 250 klm.?

Zdaniem naszym istota rzeczy polega na samym fakcie zesłania najwybitniejszych ludzi z grona partji komunistycznej i najbardziej znanych w państwowym życiu Rosji Sowieckiej. Ich ubytek z aktywnego życia partji i państwa jest stratą olbrzymiego znaczenia, bowiem Rosja Sowiecka odczuwa coraz boleśniej brak elementu inteligentnego i ideowego i po fili „dołoj gramoty“ przyszła teraz kolej na niemal ciepłarnianą hodowlę tych resztek inteligentów i „speców“, których pozostawiła przy życiu dyktatura proletariatu.

A tymczasem życie codzienne przynosi coraz to nowe gorycze. Wystarczy wziąć do ręki jakiegokolwiek dziennik sowiecki, by przekonać się jak z dnia na dzień piętrzą się nowe trudności przed czerwonymi ciarami. Zacytujmy tutaj dwie najaktualniejsze.

sze. Oto włościanin rosyjski, nie mogąc w mieście dostać najpotrzebniejszych mu towarów i narzędzi rolniczych, zaprzestaje płacić podatki i dowozić zboże na rynek. Wspomniany już wyżej Paweł Schaeffer podaje, iż w okresie przedwojennym Rosja wywoziła 12 mil. tonn zboża, w roku 1926 wywoziła 3 milj., a w 1927 r. już tylko jeden. Jeśli przytomimy sobie, że poza naftą zboże rosyjskie było najważniejszym produktem eksportowym i że waluta dolarowa, otrzymana z wywozu, utrzymywała jak taki remont maszyn przemysłowych — to nieludno zorientować się do jakich konsekwencji musiałyby dojść, gdyby ten cichy bojkot władzy sowieckiej przez chłopów nie został w najbliższych tygodniach przełamany.

To też wszystkie władze państwowe pracują w chwili obecnej tylko w tym kierunku. Wysłano na wieś tysiące agitatorów, a razem z nimi setki wagonów naładowanych tym towarem, na który jest popyt na wsi. Ogłoszono niemal z wszystkiego miejskie kooperatywy, zmuszając robotników do wyrzeczenia się i tak już niewielkich porcji płótna, towarów bawełnianych, włókienniczych, butów i t. d. byle tylko zachęcić chłopów do oddania zboża. A jednocześnie wsadza się do więzienia tysiące urzędników kooperatyw wiejskich za ich „niedbałe spełnianie swych obowiązków“, tak, jak gdyby oni byli winni temu, iż przemysł rosyjski, pozbawiony dopływu kapitału z zewnątrz, nie jest w stanie zaspokoić głodu towarowego miast i wsi.

I przed dyktatorami moskiewskimi musi stanąć pytanie co czynić, jeśli wszystkie te środki razem wzięte nie przełamają bierności chłopstwa? Pozostanie wtedy już ostatnia deska ratunku, to jest wysłanie na wieś karnych ekspedycji, czego za wszelką cenę chce uniknąć władza sowiecka, nie wiedząc, czemu mogłyby się skończyć takie zbrojne najazdy.

W takiej oto chwili rozpędzono opozycję po olbrzymich terenach Rosji Azjatyckiej. Jest faktem, że rozbito ją do szczerbów, ale faktem też jest, że to zwycięstwo nawet Stalina nie napawa najmniejszą radością. Jeśli Stalin jest przewidujący, to głęboko musi zastanowić się nad następującym łańcuchem zdarzeń: Cesarz zesłał Trockiego na Syberję, Trocki zesłał cesarza. Obecnie Stalin zsyła Trockiego. W ciągu 10 lat tempo wysyłek oszałamiające. Więc niech nas nie razi śmiałość pytania: Kto zsyła Stalina? W kraju „nieograniczonych możliwości“ wszystko jest przecież możliwe.

Nowa ofiara czerwonych satrapów.

Ks. Skalski skazany na 10 lat więzienia.

MOSKWA 28. 1. (Pat). Tass podaje, że w zakończeniu procesu przeciwko ks. Skalskiemu prokurator popiera oskarżenie o działalność kontr-rewolucyjną oraz o szpiegostwo na rzecz jednego z granicznych mocarstw.

Wobec tego, że przestępstwa dopuścił się oskarżony jeszcze przed amnestją, ogłoszoną z okazji 10 rocznicy rewolucji październikowej, prokurator postawił wniosek, ażeby zamiast kary śmierci zastosowano 10-letnie więzienie oraz pozbawienie praw obywatelskich na okres 5-cio letni.

Najwyższy trybunał po dwugodzinnej naradzie uznał wszystkie podniesione zarzuty za udowodnione z wyjątkiem szpiegostwa i skazał ks. Skalskiego na 10 lat więzienia oraz utratę praw obywatelskich na okres 5 lat.

MOSKWA, 28.1. (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o procesie ks. prałata Skalskiego oskarżonego o działalność wywiadowczą na rzecz Polski oraz o udział w spiskach antysowieckich na Ukrainie i o agitację przeciw władzom sowieckim wśród miejscowej ludności polskiej — korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej donosi, że w toku procesu okazało się, iż materiał dowodowy, na którego podstawie sformułowane zostało oskarżenie ks. Skalskiego o powyższe przestępstwa, jest nader nikły.

W szczególności materiał ten nie uzasadnia zarzutu głównego przestępstwa, jakim miała być rzekoma działalność ks. Skalskiego na rzecz obcego państwa. Sens materiału dowodowego, na którym oparto oskarżenie, stanowiły ogólne oświadczenia poszczególnych jednostek zdobyte w drodze poza sądowej, a które ze względu na swój charakter polityczny nie mogą być uważane za obiektywny środek dowodowy.

Ks. prałat Teofil Skalski urodził się na Ukrainie w jednej z wsi na Podolu w roku 1877 z rodziców Polaków.

Po ukończeniu gimnazjum w Niemirowie w 17 roku życia wstąpił do seminarium rz.-katol. w Żytomierzu, które ukończył z odznaczeniem, będąc jednak tak młodym, że wyróżnienia na księdza mógł dostąpić tylko na mocy specjalnego pozwolenia biskupa. Uznając jego zdolności umysłowe i niezwykłe powołanie do pracy kapłańskiej, władze kościelne wystąpiły go do Akademji Duchownej w Petersburgu, którą również z odznaczeniem ukończył.

Wówczas ks. Skalski pozostawał w najbliższych stosunkach z rektorem Akademji, późniejszym arcybiskupem ks. Cieplakiem, który był jego spowiednikiem i kierownikiem duchownym. Po ukończeniu Akademji ks. Skalski został mianowany profes. w seminarjum w Żytomierzu, wkrótce potem jego inspektorem.

Na tem stanowisku zdobywał uznanie i miłość zarówno kolegów, jak uczniów, którzy czcili w nim nie tylko pracowitość i niezwykłą dobroć serca, jak również niezłomną wolę i szlachetność charakteru.

Zostawszy kanonikiem i prałatem kapituły w Żytomierzu, rozpoczął wszechstronną działalność pasterską i pracę społeczną w zakresie dobroczynności i oświaty, nie ustając w niej ani na chwilę pomimo nadarzających się trudności. Mianowany na stanowisko prob. w Kijowie, ks. Skalski otrzymuje możliwość działania na bardzo obszernej i wdzięcznym terenie.

Ks. prymas Hlond o rządach Marszałka Piłsudskiego.

RZYM, 28. 1. (Pat). W wywiadzie, udzielonym w Turynie, ks. kardynał prymas Hlond, mówiąc o rządach Marszałka Piłsudskiego, zaznaczył, że jest to rząd silny i potężny, który zdołał sobie pozyskać cały kraj. W naszych warunkach pożądanym jest, mówił ks. prymas, abyśmy mieli silny rząd.

Nie większą wartość miały zeznania niektórych świadków brzmiące wprost fantastycznie, jak np.: opowiadanie niejkiej Włiszyńskiej o istniejącej rzekomo w Żytomierzu polskiej organizacji kontrrewolucyjnej pod nazwą „Orzeł Biały“, do której rzekomo należał ks. Skalski. Organizacja ta posiadać miała sztab, szyfry, wydziały wywiadu i propagandy oraz trybunał, który wydawał wyroki śmierci. Poza tem stawiano ks. Skalskiemu zarzuty, że walczył z propagandą ateistyczną wśród młodzieży polskiej na Ukrainie i pracował nad wzmocnieniem tej młodzieży przywiązania do tradycji narodowych.

Wyrok sądu potwierdza powyższe uwagi o nikłości materiału dowodowego oskarżenia. Wyrokiem tym ks. Skalski uwolniony został od zarzutu szpiegostwa, a skazany na 10 lat więzienia i 5 lat pozbawienia praw, jako winny przestępstw wymienionych w pozostałych punktach aktu oskarżenia.

Nie tylko liczna w tym okręgu ludność katolicka otaczała ks. Skalskiego czcią i miłością, ale również wśród inowierców zdobywał sobie powszechne uznanie i podziw swą ofiarnością i miłosierdziem chrześcijańskim dla wszelkiej nędzy, zwłaszcza w tak ciężkich chwilach, jak okres wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

W okresie rządów sowieckich ks. Skalski obejmując administrację tej części diecezji Łucko-Żytomierskiej, która na mocy traktatu pokojowego w Rydze pozostała po stronie Związku Sowieckiego. Na tem stanowisku zostaje mianowany infułatem i protonotariuszem apostolskim. Wówczas rozpoczyna się nowy okres pracy pasterskiej ks. Skalskiego zakończony więzieniem, a potem procesem o zdradę stanu, wskutek czego ks. Skalski od przeszło roku żył pod groźbą śmierci.

W tych warunkach postać prawdziwego sługi Chrystusowego wyrasta do miary bohatera i męczennika. Wstępnym do tego okresu był jubileusz 25-lecia kapłaństwa ks. Skalskiego obchodzony w Kijowie przez ludność katolicką w najniekorzystniejszych warunkach wprost nieprawdopodobnych za rządów bolszewickich w roku 1925.

Entuzjazm i niepowstrzymane niczem objawy czci i miłości miejscowej ludności dla ks. Skalskiego były podstawą późniejszego stosunku władz sowieckich do ks. Skalskiego.

Rozpoczęły się ciągle rewizje, kilkakrotne zamykanie w czteryścianach, monstrualne podatki wreszcie po długotrwałym ciężkim więzieniu proces o zdradę stanu, który ukoronował bohaterską działalność ks. Skalskiego.



MUSZTARDA

najstarszej, światowej sławy fabryki Colman Ltd, London Króla Angielskiego, która otrzymywała na wszystkich wystawach światowych GRAND PRIX za najlepszą jakość. Jest absolutnie higieniczna, bez surogatów, oszczędna i przygotowuje się tylko z chłodną wodą (bez cukru, octu i t. d.) i jest gotową najwyżej za 10 minut, smaczna w użyciu.

Żądajcie wszędzie w dozach blaszanych.

Przedstawiciel B. Załmanson
Wilno, ul. Zawalska 27. 310

Dr. M. GILELS

powrócił i przeniósł się na Targową 15, róg Beliny (za Ostrobr. mostem kolejow.).
Telefon 1417. 275-1

DOKTORZY

Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz
lokują położnice i chore z cierpieniami kobiecymi w Zakładzie Położniczym
ul. W. Pohulanka Nr. 31. 173-2

Radjo-aparaty budujące sami

kupując radjospzęt w najtańszym źródle

„OGNIWO“

Wilno, ul. S-to Jańska 9. 306—5

PRAWDZIWIE CZUKY

kryształ to „Sylwerex“ o silne lampy.
305—5

Główna Rada Naprawy Ustroju Rolnego.

Program inauguracyjnego posiedzenia Głównej Rady Naprawy Ustroju Rolnego w dn. 30-b. m. został ustalony w ramach następujących:

Otwarcia Rady dokona p. minister Reform Rolnych o godz. 10-ej rano, następnie będą wygłoszone referaty: „Zarys stosunków agrarnych w Polsce“ przez p. nacz. Wolińskiego i „Działalność urzędów ziemskich w okresie od 1918-go do 1927-go włącznie“ przez p. dyr. Kasńskiego.

Zakończenie zabierze głos p. minister Staniewicz, wykładając w dłuższym przemówieniu rozwój działalności Ministerstwa w dziedzinie reformy rolnej, która stała się dla obecnego rządu jednym z bardziej doniosłych problemów gospodarczych. P. minister da obraz tego, co zrobiono w ciągu ostatnich dwóch lat w dziedzinie ustawodawczej, finansowej i organizacji pracy.

Nowy wywiad prof. Waldemarasa.

Kwestja wileńska w rokowaniach poruszana nie będzie.

23 stycznia prezes ministrów prof. Waldemaras udzielił wywiadu redaktorowi pisma ludowego „Musu Rytajus”, któremu oświadczył co następuje:

„Dotychczas w stosunkach litewsko-polskich nie zaszło żadnych zmian. Rząd litewski nie ma możliwości skierowania tych stosunków na lepszą drogę. Zależy to od Polski. Nie spostrzegamy jednak takich objawów, któreby wykazywały istotne życzenie rządu polskiego złagodzenia chociażby cokolwiek tej zaostrzonej sytuacji, która istnieje między obu państwami już od lat prawie dziesięciu.

Odwrotnie, widzimy, iż zachowanie się rządu polskiego stoi częstokroć w sprzeczności z solennymi oświadczeniami jego przedstawicieli, iż jakoby Polska pragnie pokojowego współżycia z Litwą. Np. w grudniu rząd polski w Radzie Ligi Narodów obiecał uroczystie nie mieszać się do wewnętrznych spraw Litwy, szanować niepodległość i suwerenność jej ziem, obiecał przyjąć z powrotem wydalonych z Wileńszczyzny Litwinów. Obietnice te jednak dotąd nie zostały spełnione. Wydaleni nie mają możliwości powrotu. Posiadamy wiarogodne informacje, iż nie zostało też powstrzymane organizowanie band, które miały na celu przedarcie się do niepodległej Litwy i obalenie jej rządu narodowego. Instytucje oświatowe litewskie w okupowanym kraju pozostają nadal zamknięte. Co prawda, kwestję tę winna zbadać specjalna komisja Ligi Narodów, jednakże rząd polski mógłby otworzyć te zakłady, nie czekając na komisję, gdyby na prawdę życzył przyspieszyć i ułatwić przyszłe rokowania z Litwą w sprawie nawiązania stosunków.

Fakt ten, zarówno jak i cały szereg innych faktów, wskazuje, iż rząd polski nie żywi szczerzej chęci polepszenia stosunków litewsko-polskich.

W ten sposób decyzja Ligi Narodów oraz uznanie, iż stan wojny między Litwą a Polską niema, tylko zmniejsza znacznie niebezpieczeństwo zbrojnego starcia między temi państwami, we wzajemnych stosunkach jednak nie przyniosła nic nowego. Pożatem decyzja Ligi Narodów umocniła

jeszcze prawa Litwy do Wilna, gdyż uznaje ona (?), iż kwestja wileńska nie jest zakończona; tembardziej, iż decyzję tę przyjął również Polska, która głosiła uprzednio, iż przyłączenie Wilna do Polski jest rzeczą zakończoną i uprawioną z punktu widzenia międzynarodowego.

Na wniosek Ligi Narodów, w rokowaniach litewsko-polskich doniosła kwestja przynależności Wilna nie będzie poruszana (?), gdyż Liga Narodów przewidywała, że poruszenie tej kwestji w obecnych warunkach nie doprowadziłoby do porozumienia i byłoby przeszkodą dla porozumienia się nawet w takich kwestiach, w których porozumienie jest możliwem.

To też tematem przyszłych rokowań z Polską będą jedynie drobne kwestje, które w żadnym wypadku nie wpłyną na zmniejszenie praw Litwy do okupowanego kraju. Podobnych zaś drobnych kwestji, interesujących oba państwa, jest cały szereg.

Obecnie rząd zaznaczył nawet w swej deklaracji, iż nie będzie unikał rokowań z Polską, jeśli tylko Polska zaproponuje warunki rokowań możliwe do przyjęcia. I obecnie też, po uchwale Ligi Narodów, Litwa nie unika rokowań. Jednakże i początek tych układów i ich pomyślne rozwiązanie zależy od Polski.

Obecnie rząd litewski, przygotowując się do przyszłych rokowań, oczekuje od rządu polskiego wyraźnych propozycji i planu tych rokowań: jakie kwestje, w jakim zakresie byłoby pożądanie ich rozwiązanie i jak Polska wyobraża sobie ich rozstrzygnięcie.

Po otrzymaniu takich propozycji, o ile tylko będzie je można uzgodnić z duchem i literą decyzji Ligi Narodów, Litwa natychmiast zgodzi się przystąpić do rokowań. Dotąd Litwa nie otrzymała takich propozycji wobec czego kwestja daty i płaszczyzny, w jakich mają przebiegać rokowania, pozostaje niewiadoma. Jak powiedziałem uprzednio, rząd litewski nie ma możliwości przyspieszenia tych rokowań, ani zresztą żywotnego w tem interesu.

Odpowiedź polska Waldemarasowi.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dowiedujemy się ze źródeł miarodajnych, iż odpowiedź Polski na notę p. Waldemarasa zostanie w ostatecznej formie opracowana i wysłana do Kowna przez umyślnego kurjera po powrocie Marszałka Piłsudskiego z Krynicy.

Prasa francuska o Waldemarasie i jego nocie.

PARYŻ. 28.1. (Pat.) W „Echo de Paris” zamieszcza publicysta Pertinaux artykuł w którym komentując podróż premyera litewskiego Waldemarasa do Berlina piętnuje w energicznych słowach jego zachowanie się w okresie po oświadczeniach genewskich. Autor zaznacza, że zniesiony na papierze stan wojny trwa faktycznie w dalszym ciągu. Moskwa i Berlin są równym stopniu zainteresowane w utrzymaniu obecnej napiętej sytuacji w stosunkach polsko-litewskich. Waldemaras umiejętnie ten stan rzeczy wykorzystuje, uważając że obecnie korzystniejszą jest opcję się o Berlin, który będzie mógł dyktować warunki jakie mu się będą podobały. Premier litewski nie powinien jednak zbytino przeciągać struny gdyż Marszałek Piłsudski może stracić cierpliwość i postawić znów kwestję na ostrzu noża jak to miało miejsce w listopadzie.

„Paris Midi” pisząc o nocie litewskiej podkreśla nieprzyzwoitość tonu tej noty i zaznacza, że Kowno nadużywa cierpliwości Warszawy i że oczywista intencja Litwy jest uniemożliwić wszelką ugodę z Polską. Jest już wielki czas, ażeby mocarstwa europejskie wezwały do uszanowania traktatów międzynarodowych to małe państewko dokąd cywilizacja trafia dotychczas bardzo powolnym krokiem.

Referendum na Litwie ogłoszone.

KŁAJPEDA. 28.1. (Pat.) Dziennik urzędowy Kłajpedy Nr. 7 z dnia 23 stycznia r. b. podaje zarządzenie gubernatora Nr. 537 z dn. 18 stycznia adresowane do dyrektora Kłajpedy opiewające, że w myśl decyzji rządu centralnego ma w najkrótszym czasie nastąpić na całej Litwie łącznie z terytorjum kłajpedzkim referendum celem zmiany konstytucji. Uprawnieni do głosowania będą obywatele, którzy do 3 grudnia skończyli 24 lata. Gubernator Merkis wyzywa, ażeby listy były gotowe najdalej 6 lutego. Równocześnie ogłoszone zostały przepisy wykonawcze do powyższego rozporządzenia.

O zamordowanie ś. p. kuratora Sobińskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj do godziny 11.30 trwały odczytywanie aktu oskarżenia w języku ruskim.

Po półgodzinnej przerwie zeznawać zaczął pierwszy oskarżony Wasyl Atamańczuk. Oskarżony na zadawane mu pytania odpowiadał bardzo cicho. Zeznania jego są bardzo chaotyczne, niejasne i zawierają szereg luk.

Oskarżony podaje, że w latach 1918 — 1919 był żołnierzem armii ukraińskiej i w czasie jednej z walk dostał się do niewoli polskiej.

Po zwolnieniu go z niewoli powrócił do domu rodzinnego w Sichowie pod Stryjem i z początkiem roku 1923 jako poborowy wzięty został do wojska polskiego i przez 18 miesięcy służył w 3 pułku artylerji polowej w Zamościu. Po zwolnieniu z wojska zamierzał poświęcić się studjom i z początku w Stryju przygotowywał się do zdania matury.

Na pytanie, kiedy był w Kijowie, oskarżony odpowiada, że wogóle tam nie był nigdy, a w śledztwie zeznał nieprawdę. Również zaprzecza jakiegokolwiek znajomości z rzekomym Czerniewskim, który miał pomagać i zaopatrzyć w fałszywy paszport na nazwisko Biłasa. Okoliczność tę wy-

jaśnia w ten sposób że będąc ustawicznie pod dozorem policji dla uzyskania spokoju postarał się od jakiegoś Żyda w Stryju o fałszywy paszport. Zapomógł otrzymać regularnie rzeczywiście co miesiąc od pewnej instytucji, której nazwy nie może zdradzić.

Następnie przewodniczący zadał mu szereg pytań, co do działalności szpiegowskiej, dając do wyjaśnienia sprawy starania się przez oskarżonego o dokumenty wojskowe i akta mobilizacyjne. Oskarżony wypiera się znajomości z Pipczyńską, bohaterką procesu krakowskiego o szpiegostwo, zaprzecza jakoby należał do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej oraz jakiegokolwiek innych stowarzyszeń z wyjątkiem stowarzyszenia sportowego. Oskarżony Ogi Werbickiej również nie zna. Wieczorem krytycznego dnia, kiedy popełniono mord, bawił z jednym z kolegów w kinie Palace, o morderstwo dowiedział się następnego dnia z gazet.

Na pytanie, dlaczego w styczniu uciekał ze Lwowa, podaje, że gdy był przestuchany w policji, dowiedział się, że jest podejrzany o morderstwo i dlatego zbiegł.

Na tem przerwano przesłuchiwanie Atamańczuka do dnia dzisiejszego.

Zinowjew i Kamieniew za jedną partją komunistyczną.

MOSKWA. (Pat.) „Prawda” ogłasza skierowany do redakcji tego dziennika list Zinowjewa i Kamieniewa, stanowiący odpowiedź na listy centrali trockistów zamieszczone w „Prawdzie” 15 bm. Zinowjew i Kamieniew w liście swym oświadczają, że odczytali się oni od grupy trockistów już bezpośrednio przy wyłonieniu się sprawy całkowitego i rzeczywistego poddania się uchiwom XV kongresu partji.

Dalej stwierdzają oni, że uważają za bezwzględnie szkodliwy kierunek zmierzający do zorganizowania drugiej partji komunistycznej oraz, że zrezygnowanie z dalszej walki przeciwko partji musi być bezwzględnie podyktowane podstawowymi interesami dyktatury proletariatu. Co się tyczy dyktury centrali trockistów dawanych swolm zwolennikom zagranicą, to Zinowjew i Kamieniew podkreślają, że trockiści szukają dla siebie podpoję wśród grup

prawicowych, wrogich względem unji sowieckiej i kominternu.

W związku z tem potępiają też grupę komunistyczną Masłowa i Ruth Fischer w Niemczech. Zinowjew i Kamieniew potępiają i porzucają platformę bloku opozycyjnego i oświadczają, że w swej działalności chcą ściśle stosować się do uchwał XV kongresu partji.

Wreszcie autorowie listu dają wyraz swemu przeświadczeniu, że przeważająca część byłej opozycji pogodzi się z partją. „Prawda” jako organ centralny partji komunistycznej stwierdza z zadowoleniem, że Zinowjew i Kamieniew przez swój list uczynili decydujący krok i że dzięki temu będzie teraz ułatwiony powrót do partji wszystkich tych, którzy podzielają poglądy przedstawione w wyżej przytoczonym liście Zinowjewa i Kamieniewa.

Czas pracy w hutach na Śląsku.

Pismo min. Sokala do dyr. Alberta Thomasa.

WARSZAWA. 28.1. (Pat.) Delegat rządu polskiego do rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, minister Sokal przesłał na ręce dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy Alberta Thomasa następujące pismo: „Mam zaszczyt przesłać Panu Dyrektorowi tekst obwieszczenia o czasie pracy w hutach na Górnym Śląsku, ogłoszonego w Nr. 294 „Monitora Polskiego” w szczególności pozwalam sobie zwrócić uwagę p. Dyrektora na fakt, że mimo przedłużonego czasu pracy w hutach na niemieckiej części Górnego Ślą-

ska, rząd polski pragnie jednak stopniowego powrotu do 8 godzinnego dnia pracy w hutnictwie na polskiej części Górnego Śląska. Obwieszczenie powyższe stanowi nowy etap na tej drodze i zostało wydane już w chwili obecnej w przeświadczeniu, że rozporządzenie dr. Craunsa ministra pracy Rzeszy Niemieckiej z dnia 14 kwietnia 1927, jakkolwiek nie zastosowane dotychczas na niemieckiej części Górnego Śląska zostanie jednak tam zrealizowane w roku 1928”.

Docent Uniw. Jagiellon. dr. Kozubski pozostaje w więzieniu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z powodu aresztowania dr. Włodzimierza Kozubskiego docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, na skutek interwencji Komisji do Walki z Nadużyciami za współudział w aferach na szkodę skarbu państwa—przybył wczoraj do Warszawy z ramienia senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Taubenschlag, aby interwenjować w tej sprawie.

Dowiedujemy się, że interwencja ta nie odniosła skutku, albowiem sędzia śledczy

Godecki, prowadzący w tej sprawie dochodzenie oraz prokurator Sądu Najwyższego orzekli, iż areszt prewencyjny w stosunku do dr. Kozubskiego nie może być uchylony bez skrzywienia śledztwa i tem bardziej, że w ostatnim czasie Komisja do Walki z Nadużyciami natrafiła na nowe ślady, obciążające aresztowanych w tej sprawie. Wobec tego Kozubski pozostaje nadal w areszcie prewencyjnym.

Mogiła Nieznanego Żołnierza

JUTRO UROCZYSTA PREMERA w kinie „HELIOS”.

Każdy musi zobaczyć!

311

Z Litwy Kowieńskiej.

Kongres „Jedności Łotewsko-litewskiej”.

„Latwis” z Rygi donosi, iż na posiedzeniu zarządu t-wa „Jedności Łotewsko-litewskiej” uchwalono zwołać piąty kongres w czerwcu b. r. w Rydze. Kongres potrwa 2 dni. Zarządowi polecono zabiegać o to, by w kongresie wzięli udział wybitniejsi działacze litewscy w Wileńszczyźnie. Do komitetu organizacyjnego obrano inż. Paegle, inż. Ryterisa, prof. Planisa, mag. Jodawalkisa i stud. Palakauskasa. Pożatem uchwalono zaprosić na kongres kłajpedzian. Zarząd uchwalił wziąć udział w obchodzie dziesięciolecia niepodległości Litwy, który organizują w Rydze Litwini w klubie oficerskim. Przed obchodem inż. Paegle będzie przemawiał przez radio o historii obu narodów i pokrewieństwie między nimi.

Dalszy ciąg budowy kolei Omole—Telsze—Kretynga.

Tor kolejowy przeprowadzany ze stacji Omole do Telsz będzie w r. b. przedłużony w kierunku Kłajpedy. Prace rozpoczyna się na wiosnę. Tor będzie ogółem przedłużony do Kretyngi na przestrzeni 70 kilometrów. W ten sposób odcinek kolejowy Omole—Telsze—Kretynga będzie miał 125 km. długości.

Odczyt o „Polsce i Litwie” w Paryżu.

W sali Towarzystwa Geograficznego odbył się niedawno zorganizowany staraniem Towarzystwa Geografji Gandlowej odczyt p. Piotra Deffontaines p. t. „Polska i Litwa” i „Możliwości porozumienia”. Przewodniczył zebraniu ambasador Noulens, prezes Stowarzyszenia France-Pologne. Zebrała się bardzo liczna i doborowa publiczność, złożona w znacznej części z przedstawicieli francuskiego świata naukowego i politycznego. Ambasador polską reprezentował radca Arciszewski.

W odczycie swoim prof. Deffontaines, opierając się na danych, zebranych w czasie wycieczki na Wileńszczyznę, przedstawił w sposób barwny zagadnienie polsko-litewskie na tle stosunków geograficznych, etnograficznych i historycznych. Mało jest, według prełenta, w historii wypadków równie bliskich i serdecznych stosunków między narodami, jak te, na które wskazują dzieje współżycia kilkuletniego Polski z Litwą. Oba te narody spełniały tę samą funkcję w dziejach Europy, polegającą na obronie cywilizacji zachodniej przed barbarzyństwem wschodnim. Zdaniem prelegenta, przyszłość Litwy polegać będzie na wznowieniu i podtrzymaniu tradycji współpracy z Polską. Wspólność wiary powinna być jedynym z węzłów między dwoma narodami.

Krwawy dramat w gmachu M. S. Wojsk.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w południe w gmachu M. S. Wojsk. przy ul. Nowowiejskiej Nr. 5 w korytarzu na I piętrze rozległo się 5 szybko po sobie następujących wystrzałów rewolwerowych. Wybiegli pracownicy ujrzeni leżące w kałuży krwi dwa trupy.

Jak się okazało, ofiarami krwawego dramatu są: 25 letnia Zofia Krawczykowa (Krochmalna 73) maszynistka departamentu sanitarnego M. S. Wojsk., żona urzędnika pocztowego w urzędzie Warszawa 2, a zabójcą dał do niej jeszcze trzy strzały, poczem, ubezpieczony się, że strzały były celne, odebrał sobie życie.

Zmarła tragiczną śmiercią Krawczykowa żyła ze swym mężem w jaknajlepszej zgodzie i miłości 4 lata. Mąż zabił, urzędnik w ambulansie pocztowym, wczoraj rano wyjechał do Stołpców i wróci prawdopodobnie dziś rano.

Na miejsce krwawego dramatu przybył szef departamentu sprawiedliwości gen. Daniec, oraz ppłk. żandarmerji Piłkowski.

Wczoraj wychodząc z pokoju, spotkała na korytarzu Głębockiego.

Nastąpiła krótka rozmowa, w czasie której Głębocki wyjął nagle rewolwer i wystrzelił do Krawczykowej, celując w klatkę piersiową. Gdy ranna padła na podłogę, zabójca dał do niej jeszcze trzy strzały, poczem, ubezpieczony się, że strzały były celne, odebrał sobie życie.

Zmarła tragiczną śmiercią Krawczykowa żyła ze swym mężem w jaknajlepszej zgodzie i miłości 4 lata. Mąż zabił, urzędnik w ambulansie pocztowym, wczoraj rano wyjechał do Stołpców i wróci prawdopodobnie dziś rano.

Na miejsce krwawego dramatu przybył szef departamentu sprawiedliwości gen. Daniec, oraz ppłk. żandarmerji Piłkowski.

Wczoraj wychodząc z pokoju, spotkała na korytarzu Głębockiego.

Nastąpiła krótka rozmowa, w czasie której Głębocki wyjął nagle rewolwer i wystrzelił do Krawczykowej, celując w klatkę piersiową. Gdy ranna padła na podłogę, zabójca dał do niej jeszcze trzy strzały, poczem, ubezpieczony się, że strzały były celne, odebrał sobie życie.

Zmarła tragiczną śmiercią Krawczykowa żyła ze swym mężem w jaknajlepszej zgodzie i miłości 4 lata. Mąż zabił, urzędnik w ambulansie pocztowym, wczoraj rano wyjechał do Stołpców i wróci prawdopodobnie dziś rano.

Fałszywa fantara.

Pisaliśmy już, że „Dziennik Wileński” zadął onegdaj w surmy triumfu, obwieszczając światu wielki sukces kanarów. Oto po mozolnych wysiłkach został sklecony blok w Wileńszczyźnie, do którego przystąpiły Związek Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja i Piast.

Co do endecków—wierzymy, że uśmiecha się im gratka, którą już raz mieli. Toż dzięki głosom nainnych chadeków dostał im się mandat do Sejmu w roku 1922. Cóż ponętniejszego, jak raz jeszcze wrzucić w swój rydwan korfiantów. Podpreperować ich głosami własną bezsilność i wypełnić pustkę. Przecież zawsze żyto się z cudzego i w cudze stroiło się piórka.

Urabiano więc na wszelkie sposoby chadeków, by ich wystrychnąć na dudka. (Z Piastem niema wogóle kłopotów, bo dojdzie do niego u nas tylko partja, t. j. szyld, ale nie mają członków ni głosów).

Nakonec wymysłono taki oto podział mandatów (jeszcze nie złapali, a już skubią): wileńskie i święciańskie—kanarek, nowogrodzkie i lidzkie—chadechy.

Mecenas Engiel i ks. Olszański daliby dowód najdalej idącej naiwności (żeby mówić łagodnie), gdyby poszli na podobny układ. Wiadomo bowiem, że jeśli cokolwiek znaczą, to w żadnym razie ani w Nowogrodzie, ani w Lidzie, lecz conajwyżej w tych właśnie okręgach, które łapczywie rezerwują dla siebie endecy.

To też dochodzą nas wieści, że na tem tle mają miejsce silne tarcia między obiema stronami, które nie mogą ostatecznie dobić targu. Oburzeni chadechy podtrzymują uparcie swoje żądania, pożatem zaś muszą liczyć się z nastrojem związków zawodowych i cechów, które wstydzą się współpracy z luendecy. Wszepolacy zaś mogą przeciwstawić tylko frazes o „narodowej jedności” i malować grozę połozenia.

Ale za kulisami hasła nic nie znaczą, gdyż kierownicze głowy wiedzą dobrze, że są to tylko puste dźwięki i wyborcza reklama. W ścislem kółku frazeologia idzie na bok, bo nie popłaca.

I tak marnieje rachityczne dziecko, które jeszcze dobrze nie ujrzało świata. Ale „Dziennik Wileński” robi nastroj i podnosi radosny gwałt. Tyle jego uciechy.

Silne lotnictwo—to potęga państwa

Posiedzenie komisji bezpieczeństwa w Pradze.



Referenci komisji bezpieczeństwa Ligi Narodów zbiorą się pod przewodnictwem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza. Na obrazku naszym widzimy delegację fińską w osobach dr. V. Rutgersa i E. Holstiego w towarzystwie japońskiego ministra Sugimura.



LITERACKI KURJER WILEŃSKI



Listy Chopina.

¹⁾ Stanisław Pereswiet-Soltan: *Listy Fryderyka Chopina do Jana Białobłockiego*. Warszawa, 1926. Wydaw. Związku Narciarskiego Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Pomimo, że książka ta¹⁾ ukazała się jeszcze w r. 1926 — nie utraciła swej żywotności, stanowiąc ciekawy przyczynek do życiorysu Chopina. Zawiera ona trzynastę listów Chopina do Jana Białobłockiego, napisanych w latach 1824—27. Listy powyższe odnalazł autor książki w trakcie porządkowania Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, zwróconych niedawno przez Rosję „między spłsem bieżącym, a rachunkiem od krawca za roboty granatowego fraka (dosłownie)”. Oto dowód, jak częstokroć los bywa złośliwym i umieszcza cenne nierzadkie dokumenta w najnieodpowiedniejszych miejscach.

W jaki sposób te listy znalazły się w aktach dawnych Warszawy, kim był adresat Białobłocki opowiada nam autor w przedmowie; nie będę więc tego powtarzał. Chodzi mi tylko o zwrócenie uwagi czytelnika na charakter tych listów, jasno świadczących, że Chopin nigdy nie był rozmarzonym marzycielem i rozkapryszonym dzieckiem, jak to często autentyczna tradycja nam donosi. Wprost przeciwnie, z listów tych tryska wesołość i świetny dowcip, z którego Chopin zawsze słynął. Zacytujmy tu kilka przykładów.

W liście z 8/VIII 1825 r. pisze pod koniec: „Żywny, Pani Dekert zdrowi, nie wiedzą, że do Ciebie piśką, bo by się kłaniali”. Albo też:

„Mon cher! La letr, ke wu mawe zekrył, uczeszyła mnie...”. Wotr żamb wu fe mal...” List pełen francuszczyzny pisanej fonetycznie po polsku!

„Ale, ale!” (list z 24. XII. 1825 r.)... byłem onegdaj proszony do Jaworka wraz z Papą na laxa (nie na laxas!). Z pierwszych zaprosin Jaworka myślałem, że dostał błędną i mnie na podobną zaprasza, al-m się później przekonał, gdy mi owego lax wyniesiono i pokazano, jak dużo go jest i ile osób go zjeść może, że to jest loso — po niemiecku Lachs...”

Nadzwyczaj zabawny jest list z 14. III. 1827, napisany do Białobłockiego, (który był bardzo słabowitego zdrowia), na wiadomość o jego rzekomej śmierci. List ten dowodzi również niebłędnie, jak Chopin niezmiennie był do swego starszego przyjaciela przywiązany. Ale humor i w takiej chwili Chopina nie opuszczał. Oto kilka zdań:

„Osuszysz zatem zapachle od łez powieki, wzięłam się do pióra zapytując Ci się, czy żyjesz, czyś umarł! Jeżeliś umarł, to mi donieś, powiem kucharcce... choć to stare babsko... jednakże także ja sobie ujął... że długi czas powtarzała (po dowiedzeniu się o Twojej śmierci): „Jaki to był panik! ładniejszy, niż wszystkie panice

co tu bywają.. Mój Boże! jak on mi to raz przez figiel kapuste z rynku wyjadł. Ha, Ha, Ha, Ha! Stawne treny! Szkoda, że Miśkiewicz (sic!) niema, możeby napisał baladę „Kucharka”. A dalej: „mógłbyś też mi napisać, czyś umarł, czekam listu, bo sam już piśać nie mogę...”

Kilka tych przykładów świadczy, wiele dowcipu najłepszego gatunku posiadał Chopin. Młodość niefrasobliwa i wesoła! W 4 zaledwie lata później — wesoły, tryskający humorem młodzieniec — był już kompozytorem o europejskiej sławie!

Nie sposób w tem miejscu nie zacytować dokumentów podanych przez p. Soltana, a stwierdzających rzecz wprost humorystyczną, że Chopinowi odmówiono... stypendium rządowego na wyjazd zagranicę. W kwietniu 1829 r. — ojciec Chopina wniósł do ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (był nim wówczas Tadeusz Mostowski) podanie z prośbą o udzielenie stypendium dla swego syna Fryderyka, a to celem umożliwienia mu odbycia podróży zagranicę. Odpowiedź brzmiała odmownie! Curiosum pewnego rodzaju, świadczące o bardzo słabym poczuciu kultury muzycznej ówczesnych władz państwowych, stanowi akt z 19 maja 1829, skierowany przez ministra Mostowskiego do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego.

Akt ten brzmi następująco: „W Warszawie dnia 19 maja 1829 r. Udzielone sobie w komunikację przełożenie J. W. o Ministra Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 14 kwietnia r. b. w przedmiocie zapewnienia synowi Profesora Chopina (sic) po złp. 5.000.— rocznie w celu wojażowania zagranicą przez lat dwa i udoskonalenia talentu grania na fortepianie, którym się odznacza, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji ma honor zwrócić z uwagą: iż nie może dzielić zdania, ażeby fundusze publiczne były przeznaczane na zachęcanie tego rodzaju artystów”. Następują podpisy Minister Prezydujący T. Mostowski i sekretarz Kariski.

P. Soltan opatrzył ten akt uwagą, że w brulionie powyższego pisma było napisane pierwotnie „marnowane”, potem zaś poprawiono to na „przeznaczone”. Mostowski wszedł do historii tylko dzięki temu, że zetknął się z Chopinem bodaj na papierze. Przewidującym nie był. Dzisiaj nazwisko Chopina żyje jego muzyką w sercu każdego kulturalnego człowieka, nazwisko zaś Ministra Prezydującego (duże „M” i duże „P”) spoczywa głęboko w zakurzonej archiwum ku wiecznej niepamięci.

Tadeusz Szeliński.

Silne lotnictwo — to potęga państwa!



Słynny malarz hiszpański Goya, którego setną rocznicę śmierci będzie 28 lutego obchodzić cały świat kulturalny. Portret jest, wykonany przez hiszpańskiego malarza Lopeza.



Kościół św. Antoniego de la Florida, w którym spoczywają prochy słynnego hiszpańskiego malarza Goyi.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.
Jagiellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9—6. 1402.

Wielcy pisarze przy pracy.

Ciekawość ludzka chętnie odśladnia kulisy pracy wielkich ludzi. Jak pracowali? W jaki sposób tworzyli? Jakie warunki były do tego konieczne? Oto ciekawe ru-tania, które interesują wszystkich oddawna i koło których krąży liczne anegdota.

W łóżku mieli zwyczaj pracować: Kalwin, Rossini i Mark Twain. Ten ostatni zwłaszcza potrafił po kilka dni nie wstawać z pościeli, gdy był w trakcie pisania jakiegoś ze swych utworów humorystycznych.

Knut Hamsun pisał wiele w nocy w łóżku. Opowiada on, że po paru godzinach snu budził się w nocy i wówczas może najintensywniej i najproduktywniej pracował. Papier i ołówek zawsze leżał na jego stoliku nocnym i doszedł on do takiej wprawy, że potrafił pisać nawet bez zapalenia światła.

Balsak kładł się spać wcześniej, poto by wstawał do pracy o północy i pisać aż do rana.

Georges Sand zasiadała do pisania wówczas, gdy cała rodzina udawała się na spoczynek, a kładła się o świcie.

J. Tolstoj, gdy cały dom pogrążony był we śnie, pracował przy zamkniętych okienkach i dwu zapalonych świecach.

Dostojewski również chętnie pracował przy blasku świec.

Muzyk Gluck w daleki zapuszczał fi-ranki i zapalał lampę do pracy.

Schiller pracował chętnie, gdy czuł zapach gnijących jabłek, toteż w szufladzie jego biurka leżało zawsze parę tych owoców.

Goethe dyktował swe dzieła, chodząc po pokoju z złożonymi na plecach rękoma.

Anatol France tworzył z męką. Każde zdanie sprawiło mu niesłychany trud. Zrywał się z miejsca i biegał po pokoju tak długo, póki nie ułożył następnego zdania.

Flaubert miał manję dokładności. Potrafił on przeczytać 400 stron naukowej pracy, by napisać dwa zdania opisu cypry-sa i studiował sto dzieł o uprawie roli, by nie minąć się z prawdą w powieści swej „Bouvard et Pecuchet”. Dlatego też pracował nieledwie że bez przerwy od rana do wieczora tak, że służący jego tylko w niedzielę przychodził do niego po dyspozycję.

Ibsen pisał codziennie jednakową ilość stron i nic nie potrafiło go od tego odwieść. Podobny system pracy obrała ostatnia laureatka nagrody Nobla.

Grassia Deledda, która codziennie trzy godziny spędzała przy swym biurku.

Z czasopism.

Nr. 2 „Wiadomości Literackich” przynosi wrazenie St. Napierskiego z pobytu w Warszawie młodego pisarza niemieckiego Ebermayera, wywiad K. Albiert z poetą słowackim Łukaszem, wspomnienie S. Kulakowskiego o Sologubie, recenzję z ostatniej powieści Hessego „Witkołak”, cha-

Nowości wydawnicze.

Julian Ejsmond. *W puszczy*. (Opowieści o sercu zwierzęcem). Z przedmową Józefa Weyssenhoffa. Nakład Gebethnera i Wolffa. Str. 129.

Książka zawiera następujące opowiadania: „Matka — Dwie moce — Akademik smorgoński — Miłość i śmierć — Przerwana pieśń — Ostatni — Kara.

Autor znany z wybornych tłumaczeń poetów łacińskich i łacińsko-polskich, twórca świetnych „Bajek” daje w swej nowej książce szereg obrazków z życia mieszkańców naszych puszczy. Wyborna znajomość tego świata i rozmyślanie się w nim narratora nadają szczególnego powabu tym opowiadaniom, posiadającym wszystkie zalety jednego i plastycznego stylu Ejsmonda.

Ilja Erenburg. *Niezwykłe przygody Julja Jurenyty i jego uczniów: monsieur Delé, Karla Schmidta, mister Cool'a, Aleksego Tiszyna, Ercolego Bambucciego, Ilji Erenburga i Negra Ajschy czasu pokoju, wojny i rewolucji, w Paryżu, w Meksyku, w Rzymie, w Senegalu, w Kineszmie, w Moskwie i innych miejscowościach, oraz rozliczne opinie Mistrza o fajkach, o śmierci, o miłości, o wolności, o grze w szachy, o plemieniu Judzkim, o konstrukcji i o wielu innych rzeczach z przedmową J. Kadena Bandrowskiego. Nakład Tow. Wyd. „Rój”, 1928.*

Pretenjonalność rozwekłego tytułu tej książki charakteryzuje dostatecznie wartość i zawartość tego „dzieła”, typowego dla modnej obecnie twórczości p. Erenburga.

Józef Birkenmajer. *Poszumy Bajkału*. Poezje. Zakopane. 1927. Str. 160.

Zbiór poezji utalentowanego krytyka i poety zawiera następujące cykle: „Sone-ty bajkalskie”, — „Przez tajgi i tundry”, „Zołnierska dola”, „Listy z więzienia”, „Przełotem”.

Rainer Maria Rilke: *Malte* (Pamiętniki Malte-Lauridsa Briggie). Przełożył Witold Hulewicz. Nakł. Ludwika Fiszer. Str. 215.

Rainer Maria Rilke: *Księga obrazów*. Wiersze nowe. Przełożył i wstępem poprzedził Witold Hulewicz. Dom Książki Polskiej. Str. 146.

Miłośnicy głębokiej i subtelnej twórczości Rilkego z zadowoleniem powitają wiadomość o ukazaniu się w przekładzie polskim dwóch nowych dzieł niedawno zgasałego pisarza. Książki te omówimy obszerniej.

Charakterystykę pisarza francuskiego Lacretel'a, korespondencję z Paryża o ostatnich nagrodach literackich, notatki, sprawozdanie z dotychczasowej działalności „Biblioteki Laureatów Nobla”, omówienie przez P. Hulekowskiego nowego wydania „Hymnów” Wittlina, recenzję z ostatnich nowości beletrystycznych, „Głos wołającego na puszczy”, Boya-Zelenkiego, feljton Ant. Słonimskiego „Metne tby” i recenzję teatralną tegoż autora, kronikę muzyczną, anegdoty i t. d.

„Kurjer Litewski”. 1905 — 1915.

Haniebna i bezprzykładna w dziejach poratka Rosji w wojnie z małą Japonją wstrząsnęła aż nazybit silnie tym kolosem na glinianych nogach i zagroziła poważnym niebezpieczeństwem na przyszłość.

Niefortunny samodzielnica w osobie Mikołaja II czuł się zmuszonym do pewnych ustępstw dla własnych poddanych, słusznie się obawiając, że ci stracą cierpliwość i samorzutnie wydrą sobie o wiele więcej. Te ustępstwa należało rozpocząć od zachodnich Kresów, ile że tu wrzało, choć zicha, najmocniej a i styczność z Europą była najbliższą.

W maju 1905 r. Piotr Wilejszys otrzymał w Petersburgu koncesję na wydawanie w Wilnie pisma w języku litewskim. Jakkż wkrótce ukazało się „Vilniaus Žinios”.

W ślad za tem do Petersburga poszły starania różnych osób (około 10) o koncesję na wydawanie gazety polskiej. W lipcu już wiedzieliśmy, że koncesję otrzymał p. Hipolit Korwin-Milewski, obszarnik, człowiek bogaty i mało znany w społeczeństwie wileńskim, a należący do rodziny, o której całe legendy opowiadano sobie po dworach i dworach.

Podpisany, przez lat kilkanaście z trudem borykający się o nawiązanie stosunków kulturalnych Wilna z prasą polską i społeczeństwem Warszawy i Krakowa, postanowił za wszelką cenę wziąć udział w owej gazecie, chociaż — wyznać to trzeba otwarcie — nie miał najmniejszego pojęcia o technice gazety i obok tego nie widział żadnego sposobu do uzyskania pro-

tekcyj do p. koncesjonariusza lub... może nie chciał iść tą drogą.

Wybrałem drogę według swych chęci i napisałem do p. Milewskiego list z oświadczeniem, że pragnę, choćby w roli korektora, wziąć udział w redagowanej gazecie. Odpowiedzi nie otrzymałem. Lecz w drugiej połowie sierpnia zgłosił się do mnie p. Ostroń-Sadowski i oświadczył, że jako przyszły redaktor „Kurjera Litewskiego”, na rekomendację p. Milewskiego postanowił mnie zaangażować na korektora i wezwał, ażeby dla zawarcia układu niezwłocznie stawili się do wydawcy.

Wtedy to poznałem p. H. K. Milewskiego. Oświadczył mi, że będą pobierał 10 rb. miesięcznie, że panienki z administracji będą robiły korektę, ja zaś drugą już w drukarni i że pracę rozpoczną w przeddzień 1-go września. Wysłuchałem spokojnie i odpowiedziałem krótko: na korektę przez panienki się nie zgadzam, będą pobierał narazie minimum 60 rb. Zgodził się, a dowiedziawszy się, że mam już pewną przeszłość literacką, polecił mi napisać nowelę około 1000 wierszy do pierwszych numerów „Kurjera Litewskiego”. Dn. 28 sierpnia st. st. otrzymałem zawiadomienie o poświęceniu lokalu redakcji i inauguracji wydawnictwa (ul. Siemionowska Nr. 2). Już byłem obeznany z projektem i głównymi hasłami wydawcy, które zapowiadały się niezbyt sympatycznie. P. Milewski wysłał na czoło obowiązek „umiarkowania” i temu poświęcał wierność, jednocześnie zapowiadając poszukiwanie korzyści realnych. Przy zapowiedzianym formacie dużej gazety, można było poważnie się zastanowić, kto to będzie wypełniał te liczne szpalaty.

Inauguracja pisma odbyła się i skromnie i okazała. Skromnie, bo przy udziale tylko p. Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej z mężem i dwóch siostrzeńców wydawcy,

pp. Meysztowiczów z gości zaproszonych, a okazała, gdyż na trzydzieści osób, licząc wraz z zecerami, lano czysty szampa w dowolnej ilości.

Przemówienia były słabe, lecz krótkie. Podpisany odczytał swoje glosem drżącym ze wzruszenia. Było ono nieprzychylnie przyjęte przez p. Milewskiego i pominięte przezeń przy podziękowaniach ogólnych.

Oto jest ono: „Zdarza się niekiedy, że zasypane śniegowe zalegają pola i sadyby ludzkie, a wrogle wichry i gwałtowne zamiecie zniszczą wszelki ślad drogi zwykłej i dla życia ogólnie niezbędnej. Wtedy rusza na wywiady kto najdzielniejszy, komu sprawy ogółu najmocniej leżą na sercu, kto myśli i uczuciem odgaduje zaginione drogi.

W życiu publicznym szerokiej, ojczy-Stej Litwy i Białejrusi trwały takie zasy i zamiecie przez lat czterdzieści z okładem. I oto ruszył na wywiady i pierwszy szczególnie zatknął sztandar zwycięski amfitrjon aktu obecnego, amfitrjon tej pracy zbiorowej, która nas wszystkich już schwytała w swe pęta gorące i potężne, p. Hipolit Korwin-Milewski.

Więc część mu panie i panowie!

My zaś wszyscy, zgrupowani pod sztandarem wskrzeszonego „Kurjera Lit.” suniemy naprzód, suniemy, jak owe sanie przodownicze, co biją w zwały śniegowe i, to tonąc w ich puchach, to wybiegając na puste halizny, ciągle i wiernie posuwają się dalej i dalej... Po nas pójda inni, pójda lepsi i doskonalsi, ale tej roli pierwszeństwa w czasie nikt nam wydrzeć nie zdoła, tej roli pierwszeństwa w ofierze pracy podjętej i znoju my przecież nikomu sobie wydrzeć nie damy. To nasze prawo, to cała treść naszych wysiłków i pragnień w czasie najbliższym.

Więc trwajmy!

A przyjdzie to nam tem łatwiej, iż mocną stopą dotkniemy gruntu w ukochnianiu tej naszej ziemi ojczystej, jej dziejów i ludzi, tem skuteczniej, że dziś stajemy do pracy łącznej w ogromnym koleśku tych wszystkich, komu jest droga pomyślność życia narodowego, kto wierzy niezachwianie w zwycięstwo sprawy naszej, sprawy polskiej w całym jej naturalnym zakresie.

Tym, co pójda za nami lub obok nas, zostawmy, jak to czynią najmilszi taternicy, zaciąsy w tej pracy podjętej, rzucmy tu i ówdzie choćby drobne wskazania, choćby słów kilka szczerzej zachęty i zapła.

Więc trwajmy!

Kto osłabnie, niech się krzepi już samem wspomnieniem chwili dzisiejszej, która za przysięgę wystarczy; kto iść będzie śmiało i pogodnie — niech imiona towarzyszy we wdzięcznej pamięci zachowa.

Miałoby przedewszystkiem wadę zapła i jakichś mglistych nadziei, co wyraźnie się sprzeciwiało naczelnemu hasłu umiarkowania.

Ala w trzy dni później numer zapowiedziany wyszedł w rozmiarach dziesięciu stron dużego formatu. Przeszedziałem w drukarni przy korekcie dziesięć godzin i w nagrodę za to widziałem później przy zbiegu ulic Świętojańskiej i Zamkowej, jak stawali posiwiali ludzie ze łzą w oczach i patrzyli na malców raźnie wykrzykujących na ulicy: „Kurjer Litewski!”

Czekano na to czterdzieści dwa lata.

I praca poszła dalej, lecz poszła jak po grudzie. Zrazu było nie więcej, niż 200 prenumeratorów. Lecz jakże pięknym był widok, gdy w dni kilka po ukazaniu się pierwszego numeru, w administracji „Kur. Litewskiego”, młody administrator, p. St. Mikulicz-Radecki był zmuszony zarządzić przyjmowanie prenumeratów do trzech za-

improvizowanych kas, gdyż wnoszący prenumerate stawali po kilka godzin w ogniku nawet na schodach przed administracją wyciekającą swą kole.

Przypominam drobny epizod, który jednak miał wielkie znaczenie. Oto w pierwszym numerze podałem krótką wiadomość o staraniach radnych miejskich, ażeby raz się przecie otrząsnąć z obowiązku wybierania na prezydenta miasta Rosjanina i wybrania znanego powszechnie mecenasa p. Michała Węstawskiego.

Wiadomość ta, jak się zdaje, była prejudykatem w tej sprawie i rzeczywicie skupiła i wzmocniła dość rozproszone dotąd zabiegi i nowy prezydent objął wkrótce swe urzędowanie, na którym pozostał aż do końca swego życia już za czasów okupacji niemieckiej.

Wielkim, a zgoła niespodziewanym plusem w redakcji „Kur. Lit.” był sam wydawca, który z miejsca jał się nader gorliwej pracy w gazecie. P. Milewski posiadał aż osiem języków, a w pięciu jeszcze „szczebiotał” wedle słów własnych. Czytał wiele i z Paryża, gdzie otrzymał wykształcenie, przywiózł sporo wiadomości z nauk politycznych i społecznych. To też był współpracownikiem niezmordowanym i wielostronnym.

Atoli poliglotyzm p. Milewskiego był dość oryginalny, bo naprzykład po polsku pisał haniebnie, co ja, jako korektor, zaznaczyłem odrą.

Nie brakło przy tem ciągłych scysy między nami. P. Milewski mi zarzucał, że mu psuje jego styl, ja zaś dowodziłem, iż nie ma pojęcia o gramatyce. Ale układ trwał do końca i za te poprawki otrzymywałem po 1 rb. od sztuki z prywatnej skrzynki p. Milewskiego, a nie — broń Boże! — z kasy wydawnictwa.

nr.

„Russkie krestjanie“

albo
głos Białorusinów o Rosji i Rosjanach.

(Z prasy białoruskiej).

W odpowiedzi na zakusy wyborcze rosyjskich czarnosieczników w Wilnie (i nie tylko w Wilnie), usiłujących na lew nieistniejącej „jedności ruskiej“, oraz terminów: „ruskie krestjanie“, „ruskie ludzi“, „ruskiej narodu“ i t. p. zapaść głosy stumianych białoruskich i ukraińskich wyborców na naszych Ziemiach Wschodnich, — p. Albin Stepowicz, jeden z wybitniejszych działaczy białoruskich młodszej generacji, a zarazem redaktor organu partyjnego Białor. Dem. Chrześc. p. t. „Bielaruskaja Krynica“, zamieścił ostatnio w swym organie artykuł wstępny p. t. „Rosjanie i ich pretensje na naszych ziemiach“, w którym, wychodząc z założeń naukowych, daje doskonałą odpowiedź tym panom i ich bezpodstawnym roszczeniom do ziem białorusko-ukraińskich.

Ponieważ wśród części naszego społeczeństwa pokutują jeszcze zastarzałe, z gruntu błędne poglądy w tej kwestii, zwłaszcza w odniesieniu do białoruskiej ludności prawosławnej, przeto nie od rzeczy będzie zaznaczyć się bliżej z tym ciekawym artykułem, wyraźnie rozstrzygającym, na podstawie najbardziej wiarygodnych etnograficznych, Rosjan i Białorusinów.

Oto część merytoryczna tego artykułu. „Już się oddawna ugruntowała myśl o tym, iż Wielkorusi (Rosjanie) mają w sobie sporo krwi mongolskiej. Pogląd ten uzasadniają niektórzy przedewszystkiem tem, że Rosjanie posiadają szerokie kości twarzy, prosto rosnące włosy i t. p.

W chwili obecnej nauka stwierdza, że przyczyną takiej powierzchowności Rosjan dopatrywać się należy nie tyle w czysto mongolskich wpływach, co w zlanii się Wielkorusów z plemionami turańskimi, rasowo łączącymi pomiędzy aryjskimi a mongolami, plemionami, znanymi pod nazwą uralo-atajskich.

Plemiona te należą do bardzo starych mieszkających w Europie, w której przetrwali oni po dziś dzień jeszcze w Finlandii, jako naród kulturalny, posiadający swoje własne państwo.

Spotykamy ich również w sporej ilości nad Wołgą, gdzie ujawniają one obecnie dążności do samodzielnej egzystencji narodowej. Do takich narodów poza wymienionymi już Finami, należą nad Wołgą Czuwasz, Czeremisowie, Mordwa, Woguli i inni.

Odległych przodków tych plemion turańskich wspomina już historyk grecki Herodot w VI-tym stuleciu poprzedzającym naszą erę jako starych mieszkających dorzeczu Wołgi i Oku.

W trakcie niezwykle szybkiego rozwoju b. imperjum rosyjskiego naród rosyjski bezwarunkowo wchłaniał w siebie wiele różnorodnych elementów, lecz cechą jego zasadniczą jest przewaga krwi turańskiej, przy dominującej mowie słowiańskiej. W ten sposób Rosjanin jest słowianinem i tylko z języka, rasowo zaś posiada bardzo mało z krwi i duszy słowiańskiej.

Drugi czynnik, natury bardziej duchowej, który się odbił na strukturze narodu rosyjskiego stanowił bizantyzm, wchłonięty razem z przyjęciem stamtąd chrześcijaństwa; wreszcie trzecim czynnikiem, który wpłynął na kształtowanie się duszy narodu rosyjskiego była niewola tatarska, której skutki przejawiają się i dotychczas w rosyjskim despotyzmie.

Ludność rosyjskich gubernij centralnych posiada na sobie piętno wybitnie nie słowiańskie. Świadczy o tem między innymi statystyka rosyjska z roku 1817-70, która stwierdza obecność nie rosyjskiej ludności rdzennej w guberniach, graniczących z moskiewską. Tak na przykład w gubernii tatarskiej spotykamy igminy, zamieszkane przez Korołów. W tamowskiej urzędowej spis ludności wykazuje obecność żyjących tam od dawien dawna Tatarów i Mordw. To samo widzimy w gubernii penzeńskiej. Gubernia niżnio-nowogrodzka i kazańska posiadają znaczną liczbę Mordw, Czeremisów i Tatarów. Są to wszystko narody, które w wiekowym procesie naturalnego zlewiania się z Rosjanami i przymusowej rusyfikacji carskiej, dochowali się po dziś dzień, rzekłbyś dlatego, by świadczyć o potężnej słowiańskości Rosjan.

Rosyjscy historycy, — oczywiście, — przeważnie wystrzegają się mówić otwarcie o tych ogólnie znanych faktach, chwytają się natomiast innych sposobów, by dowiedzieć swej słowiańskości, oraz praw historycznych do ziem białoruskich i ukraińskich, mianowicie, na rozkaz z góry fałszywej ad hoc historię rosyjską. W tym celu nazwali historię rosyjską dzieje narodów białoruskiego i ukraińskiego swymi rosyjskimi dziełami. Punktem wyjścia dla takiego twierdzenia posłużył termin „Ruś“. Te odwieczną tendencję Rosjan do identyfikowania terminu „Ruś“ (która to nazwa obejmowała niegdyś dzisiejsze ziemie białoruskie i ukraińskie) z pojęciem Moskwy (powstała ze zlania się ruskich kolonistów z plemionami turańskimi), — widzimy i dziś. Teraźniejsi emigranci moskiewscy, oraz potomkowie rosyjskich „czynowników“, którzy poprzyjeżdżali tu z Moskwy (Wielkiej Rusi), czują się na naszych ziemiach jak u siebie w domu. W chwili obecnej w swych odczuciach do najszerszych warstw wspominają oni o setkach tysięcy „ruskich krestjan“ na Białorusi oraz dowodzą, że narody białoruski, ukraiński i rosyjski to jeden naród.

Tyle autor artykułu. Spodziewać się należy, że wywoła on ostrą replikę obozu zaatakowanego, skupionego dookoła wileńskiej gazety rosyjskiej „Utro“.

Życie gospodarcze.

Meljoracje rolne.

Sprawa meljoracji rolnych w Polsce w związku z niewątpliwym rozwojem rolnictwa, który nastąpił w r. 1927, oraz wobec tych naturalnych warunków, w jakich gospodarka rolna w naszym państwie się odbywa, nabiera coraz większego znaczenia. Powstaje nieodzowna konieczność, jak ilościowego, tak i jakościowego podniesienia naszej kultury rolnej.

Szczególnie doniosłe znaczenie posiada ta kwestja w odniesieniu do naszych ziem litewsko-białoruskich, o czym nie tak dawno mieliśmy już możność pisać. To też wszelkie posunięcia rządu w dziedzinie meljoracji rolnych mają decydujące znaczenie przedewszystkiem dla naszych ziem, które są najbardziej spragnione racjonalnej polityki meljoracyjnej.

Kwestja meljoracji rolnych od pewnego czasu stanowi przedmiot ciągłych rozważań naszych sfer rządowych. Głównym zagadnieniem w tych rozważaniach jest sprawa pomocy państwowej, a szczególnie sprawa zakresu i formy tej pomocy w dziedzinie meljoracji rolnych.

Obecnie Ministerstwo Rolnictwa opracowało projekt rozporządzenia w tej materii, który wkrótce będzie rozpatrzony przez Radę Ministrów.

Dotychczas zakres pomocy państwowej na meljoracje rolne reguluje Ust. z dn. 22 lipca 1925 r. o państwowym funduszu kredytu na meljoracje rolne. Zgodnie z tą ustawą Państwowy Bank Rolny udziela z funduszu państwowego oprocentowanych pożyczek meljoracyjnym.

Wyświadczana jednak w ten sposób pomoc w ramach istniejących przepisów okazywała się niedostateczną.

To też tempo robót meljoracyjnych, których wymagają ogromne obszary w państwie, było zbyt powolne, co wpływało w sposób tamujący na rozwój naszego rolnictwa.

Dlatego też należy się spodziewać, iż opracowane przez Min. Rolnictwa rozporządzenie, wprowadzające większą intensywność akcji meljoracyjnej, czy to w formie udzielanych pożyczek do wysokości 100 proc. sumy kosztorysu urządzeń meljoracyjnych, czy to w drodze odpowiednich ulg podatkowych lub parcelacyjnych w stosunku do gruntów meljoracyjnych — przyczyni się w sposób wydatny do rozwiązania problemu meljoracji w Polsce.

Pomoc państwowa w dziedzinie meljoracji rolnych będzie się przedstawiała, zgodnie z projektem, w sposób następujący:

Na państwowy fundusz kredytu na meljoracje rolne składać się będą: a) coroczne bezrobotne dotacje ze Skarbu Państwa; b) sumy powstałe ze zwrotu pożyczek; c) odsetki od pożyczek oraz sumy, pobierane tytułem kar za zwłokę w opłaceniu odsetek i spłaceniu pożyczek; d) sumy z innych źródeł, przekazywane na rzecz funduszu.

Administrację państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne sprawować będzie Państwowy Bank.

Z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne udzielane będą pożyczki: a) na drenażowanie, nawodnienie i odwodnienie wszelkich gruntów; b) na regulowanie odpływu i dopływu wód, płynących z terenów i do terenów, wymagających meljoracji rolnych; c) na zakładanie i przebudowę gospodarstw rybnych; d) na bezpośrednie następowanie po przeprowadzeniu meljoracji technicznych (drenażowanie, nawodnienie, odwodnienie), uprawę, nawożenie i obsiew pastwisk oraz torfowisk.

Pożyczka na meljoracje rolne może być udzielona w wysokości do 100 proc. sumy kosztorysu urządzeń meljoracyjnych.

Pożyczki z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne mogą być udzielane na okres od 3 do 12 lat w zależności od przewidzianego okresu amortyzacji nakładów, uskuteczniionych na urządzenie meljoracyjne. Pożyczki ulegały zwrotowi w ratach, których termin i wysokość określił Bank Rolny.

Pożyczki na meljoracje rolne podlegają oprocentowaniu w wysokości do 5 proc. w stosunku rocznym.

Gruntów użytkowe, zdrenowane lub nawodnione oraz pastwiska i torfowiska, na których bezpośrednio po przeprowadzeniu meljoracji technicznych (zdrenowaniu, nawodnieniu, odwodnieniu) dokonano uprawy, nawożenia i obsiewu, nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu na przeciąg lat 10 pod warunkiem, że: a) wymienione meljoracje techniczne i rolne przeprowadzone zostały po wejściu w życie niniejszego rozporządzenia; b) celowość i racjonalność wymienionych meljoracji zostanie każdorazowo stwierdzona przez organa, wyznaczone w tym celu przez ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych; c) wymienione meljoracje będą przeprowadzone na podstawie projektów technicznych urządzeń meljoracyjnych i ich kosztorysów, opracowanych zgodnie z przepisami, wydanymi w tej mierze przez ministra Rolnictwa w porozumieniu z ministrami Reform Rolnych i Robót Publicznych.

Gdyby zapas ziemi, podlegający obowiązkowi parcelacyjnemu, został wyczerpany na terenie O. U. Z., na którym są po-

łożone grunty wymienione wyżej, bądź też gdyby okazało się konieczne uzupełnienie temi gruntami gospodarstw karłowatych, objętych postępowaniem komasacyjnym, grunty te mogą być poddane obowiązkowi parcelacyjnemu przed upływem 10 lat na następujących warunkach: a) odszkodowanie za niezamortyzowaną część dokonanych na meljoracje nakładów będzie wypłacone właścicielowi gruntów w gotówce w takiej części, w jakiej zobowiązania zaciągnięte przez niego na przeprowadzenie meljoracji nie zostaną przejęte przez Skarb Państwa, b) właściciel otrzyma nadto odszkodowanie w gotówce w wysokości 25 proc. dokonanych na meljoracje nakładów, jeżeli przymusowy wykup nastąpi bezpośrednio po ukończeniu robót meljoracyjnych; jeżeli zaś przymusowy wykup nastąpi w ciągu okresu, w którym według obowiązujących przepisów prawa nie odbywa się właściwa amortyzacja dokonanych na meljoracje nakładów, odszkodowanie to redukuje się proporcjonalnie do czasu, który upłynął od chwili ukończenia robót meljoracyjnych do chwili przymusowego wykupu.

Grunty, stanowiące nieużytki, których charakter jako nieużytków został stwierdzony uprzednio przez organa, wyznaczone w tym celu przez ministrów Rolnictwa i Reform Rolnych, nie podlegają po ich zmeliorowaniu obowiązkowi parcelacyjnemu na przeciąg lat 15, jeżeli zmeliorowane zostały przy pomocy pożyczek z państwowego funduszu kredytu na meljoracje rolne, na przeciąg zaś lat 25, jeżeli zmeliorowane zostały bez takiej pomocy.

KRONIKA KRAJOWA.

— Nowy oddział Państwowego Banku Rolnego na Z. Litewsko-Białoruskich. Rada Nadzorcza Państw. Banku Rolnego uchwaliła na swem ostatnim posiedzeniu poczynienie przygotowań do otwarcia oddziałów banku w Pińsku, Kielcach i Lublinie.

Otwarcie oddziałów w Pińsku nada działalności kredytowej i parcelacyjnej Banku na Z. Litewsko-Białoruskich większą aktywność, wskazaną ze względu gospodarczych, jak i ogólnopaństwowych.

— Stan zasiewów na ziemiach litewsko-białoruskich. Dotychczas stan zasiewów na ziemiach litewsko-białoruskich, w przeciwieństwie do zachodnich części Polski, przedstawia się zadawalająco.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Kredyty na pasze treściwe. Pomiedzy specjalnymi kredytami, udzielanymi przez Państwowy Bank Rolny, dość wybitną rolę odgrywają kredyty na zakup pasz treściwych. W sezonie jesiennym przeznaczono na ten cel około 700.000 zł., na okres zaś 1927-28 r. okragło 1 mil. zł.

Właściciele obór mogą korzystać z kredytu w paszach treściwych do wysokości 100 zł. na 1 krowę. Kredyty te są udzielane na czas do 3 miesięcy, oprocentowanie zaś wynosi 9,5 proc. w stosunku rocznym dla spółdzielni i 11 proc. dla kolekt kontroli obór.

— W sprawie funduszu na podniesienie wytwórczości zwierzęcej. Min. Rolnictwa opracowało projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie podniesienia produkcji zwierzęcej. W myśl tego projektu rozporządzenia, będzie utworzony państwowy fundusz kredytu na podniesienie wytwórczości zwierzęcej. Z funduszu tego udzielane będą pożyczki na budowę urządzeń, służących do zbytu i przerobu zwierząt gospodarskich i ryb, oraz do zbytu, przerobu i przechowania wytworów tych zwierząt na okres czasu do 10 lat. Będą również udzielane pożyczki na inne cele, zmierzające do podniesienia wytwórczości zwierzęcej na czas do 5 lat.

Projekt pozatem przewiduje bezprocentowe pożyczki na kupno rozplodników, na budowę zakładów produkcji ryb osadowych, oraz na studia doświadczalne zootechniczne i rybackie.

Z międzynarodowego przemysłu gramofonowego.

Z chwilą gdy radio rozpoczęło swój zwycięski pochód przez świat, zaczęło obawiać się zaniku przemysłu gramofonowego. Stało się jednak przeciwnie. Konkurencja radia stała się podniecią do coraz to nowych udoskonalień technicznych, co znacznie wpłynęło na zbył. Akcja gramofonowa doznała w ostatnich miesiącach znacznej haussy, zwłaszcza w Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Przemysł gramofonowy jest prawie całkowicie ześrodkowany w nielicznych przedsiębiorstwach powyższych trzech krajów. Czynne są tutaj dwa wielkie koncerty narodowe. Roczne zapotrzebowanie wynosi w Niemczech około 10 mil. płyt, we Francji — 5 mil., w Ameryce 60 — 80 mil. Roczna produkcja płyt w Anglii wynosi około 30 mil., z których 20 mil. pozostaje w kraju. Wielki rynek zbytu przedstawia Australia: na 7 i 1/2 mil. mieszkańców sprzedaje się tam 5 milionów płyt.

Do wynajęcia

pokój 1 lub 2 z umebl., wejście frontowe. Dowiedzieć się: Zarzecz 17, m. 13.

K. Smreczyński.

RUCH STRZELECKI.

Radio-komunikaty Związku Strzeleckiego. Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych radiostacja wileńska rozpocznie nadawanie specjalnych komunikatów Związku Strzeleckiego.

Odprawa komendantów oddziałów Z. Strzeleckiego na pow. wil-trocki.

W dniu 29 b. m. o godz. 9 rano w lokalu przy ulicy Dominikańskiej 13, odbędzie się odprawa komendantów oddziałów Związku Strzeleckiego pow. wileńskotrockiego. Na odprawie między innymi poruszone będą sprawy kulturalno-oświatowe.

Zebrań organizacyjnych Z. Strzeleckiego w Wornianach.

W dniu 22 b. m. w Wornianach w pow. wileńsko-trockim, odbyło się zebranie organizacyjne odd. Związku Strzeleckiego, zainicjowane przez wójta gminy Czarnieckiego. Zorganizowane oddziały liczy 36 osób.

W skład Związku weszli: miejscowy doktor i organista.

Związek od przyszłego poniedziałku rozpoczyna swą działalność.

Związek strzelecki w Brasławiu.

Związek Strzelecki można powiedzieć, że do września 1927 roku prawie tu nie istniał. Komenda okręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie rozumiejąc konieczności rozwinięcia prac na terenie Brasławia stworzyła stałą swą placówkę t. j. komendę obwodu, która przystąpiła do organizacji. W krótkim też czasie zostało zorganizowanych 15 oddziałów na całym powiecie. Z początku odnoszono się do Związku nieufnie ze względu na zupełny brak wiadomości o działalności Związku, lecz po zaznajomieniu się z ideologią strzelecką zaczęło się tłumnie gnać do oddziałów strzeleckich. Obecnie obwód brasławski liczy już przeszło 600 członków.

Do czasu pojawienia się organizatora Z. S. na powiecie, działalność powiatowego komitetu P. W. i W. F. ograniczała się jedynie do udzielania zapomóg.

Budżet komitetu na rok 1927 wynosił 2500 zł. Dziś „Strzelec“ się rozwinął, dawny budżet na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe jest sine qua non dalszego rozwoju Związku Strzeleckiego i jedyną pomocą i rozszerzyć ramy budżetu.

Związek Strzelecki na terenie Brasławia opracował już swój budżet na rok 1929. Wynosi on w nakreśleniu zgórą 11 tysięcy 800 zł. Budżet został już przedłożony przewodniczącemu Pow. Kom. P. W. i W. F. miejscowemu p. staroście. W preliminarzu jest przewidziany jedynie zakup sprzętu sportowego niezbędnego oraz kapitał rezerwowi w wysokości 1500 zł. Przyznanie przez lokalny samorząd wspomnianej wyżej sumy na wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe jest sine qua non dalszego rozwoju Związku Strzeleckiego i jedyną pomocą i rozszerzyć ramy budżetu.

Schab.

Wykrycie sowieckiej stacji podsłuchowej w rejonie Podświla.

Dn. 25 b. m. wykryto drugą żrędu sowiecką stację podsłuchową w rejonie Podświla. Stacja ta od dłuższego już czasu służyła dla celów t. zw. „piętkiego“ wywiadu sowieckiego. Stację podsłuchową zniszczono, zabezpieczając w ten sposób linję telefoniczną.

W tymże dniu w rejonie Podświla zauważono kradzież drutu telefonicznego. Pcdjężenie, iż kradzieży dokonał mieszkaniec pobliskiej wioski A. Tyckenko, okazało się słuszne, gdyż przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Tyckenki dała pozytywne wyniki i cały skradziony drut został znaleziony.

Giełda wileńska z dn. 28 I. b. r.

Banknoty. Dolar St. Zjedn.	8,86 1/2
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,71—4,70
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93
Dolarówka, 5 dol.	64—63,75
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63
Listy zastawne Wil. Banku Ziemsk.	62,40—62,00
Akcje Wileńskiego B-u Ziemsk.	151
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	153,50

Dolar	8,885—8,863
Holandia	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4 1/2% ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 28. I. b. r.

C Z E K I:	
Londyn	43,44—43,33
Nowy-Jork	8,90—8,92
Paryż	35,045—34,96
Praga	26,415—26,35
Szwajcaria	171,68—171,25
Wiedeń	125,65—125,34
Włochy	47,22—47,10

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	62,50
Poz. dolarowa	85,25
Pożyczka Kolejowa	102,00
5% pożyczka konwersyjna	67,00
Konwersyjna kolejowa	61,00
Listy Banku Gosp. Kraj.	93,00
Listy Banku Rolnego	93,00
Oblig. Banku Gosp. Kraj.	81,00
8% warszawskie	65,00
5% warszawskie	65,00

A K C I E:

Bank Dyskontowy 136. Handlowy 123. Polski 162,50. Spiess 155. Spółk. Zarobkowych 92. Sita i Światło 90,50. Cukier 73. Firley 53,50. Węgiel 100. Nobel 40,75. Lilpop 41. Mo czełjów 44.	
--	--

Rozmaitości.

Sztuczne drzewo.

Prasa amerykańska szeroko omawia wynalazek znanego chemika nowojorskiego, dr. Sydneya Wella, specjalisty od badań nad produktami rolniczymi, któremu udało się przekształcić słoje na drzewo. Dr. Wells stwierdził przedewszystkiem, że słoje pszeniczna, jęczmienna i kukurydza posiada, jako główny pierwiastek składowy, celulozę, jakościowo w niczem nie ustępującą celulozie najlepszych gatunków twardego drzewa. Droga bardzo interesująca, a dosyć prostego procesu chemicznego mechanicznego przerobił on, w obecności naukowej komisji fachowej, odpadki słomy na bardzo trwałe deski i belki drewniane, mające wyjątkowo wzrost zalety izolacyjne, chroniące od zmian temperatury i nieprzepuszczające dźwięków.

Karygodna wyrozumiałość sędziów.

Trybunał w Los-Angeles rozpatrywał niedawno sprawę tamtejszego obywatela, oskarżonego o wykroczenie przeciwko „schemu prawodawstwu“, przyczem na stole widniała, w charakterze corpus delicti, skonsfiskowana butelka whisky. Niewiadomo jakim sposobem rzeczowy ten dowód znalazł się w pokoju, gdzie obradowali panowie przysięgli, którzy po długim, sumiennym aż do dna zbadaniu zawartości butelki wydałi najzupełniej niewinny wyrok. Przewodniczącemu z urzędu temu „wyrozumialemu“ jury, a był nim sędzia koronny, nie pozostawało nic innego, jak podporządkować się orzeczeniu trybunału, który jednak zawieszony został gremjalnie w czynnościach.

51 lat w więzieniu.

Historja ta, odegrała się naturalnie, w Ameryce. W więzieniu Charlestown, w stanie Massachusetts, w którym przebywał także Sacco i Vanzetti, znajduje się pewien człowiek od 51 lat. Człowiek ten nazywa się Brown i ma obecnie 66 lat. Człowiek ten zamknięty został w 15 roku życia. Młody Brown zamordował w Bostonie uczennicę szkolną. Sąd uznał go winnym i skazał na karę śmierci. Jednakże ze względu na to, że był niepełnoletnim, zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Pokutuje już 51 lat za swój nierozważny czyn. Przed kilku miesiącami wszczęto akcję, mającą na celu uwolnienie nieszczytliwego człowieka. Jednakowoż ulaskawiony nie został, z tem uzasadnieniem, że człowiek, który tak długo w więzieniu przeżywał, nie będzie się już mógł przyzwyczaić do wolności. Jeżeli całą tę sprawę przemyślimy i wyobrazimy sobie rozwój psychiczny tego człowieka, jeżeli sobie uprzymiemy, że przez całe życie nie miał on żadnego kontaktu ze społeczeństwem, to przyjdzie nam do przekonania, że i ta niezwykle argumentacja ma swój sens. Z drugiej zaś strony trudno się na to zgodzić, iż człowiek, który w piętnastym roku życia popełnił morderstwo, mógł być jeszcze jako 66-letni starzec trzymany w więzieniu.

Przesyła reklamy amerykańskiej.

Rodzina farmerów, osiadła w zachodniej prowincji Stanów Zjednoczonych, rozbudowana została pewnej nocy przez bandę opryszków, uzbrojonych od stóp do głów i starannie zamaskowanych, którzy, werwawszy się siłą do mieszkania, otoczyli przerażonych mieszkańców. Nagle, herbst bandytów zwrócił się do gospodarza z następującym speechem: „Niech pan się uspokoi! Jesteśmy przedstawicielami firmy Gabriel Smith i Co., której komiwojażer odwiedził pana przed kilku dniami, proponując mu nabycie naszych patentowanych aparatów, zabezpieczających okna od włamania. Żadne perswazyje nie zdołały pana nakłonić do nabycia naszego bezpiecznika, wobec czego postanowiliśmy w ten sposób przekonać go o absolutnej konieczności zaopatrzenia swoich okien w nasze doskonałe aparaty. Widzi pan teraz już chyba sam, jak dalece jest to konieczne! Wiele pan ma okien?... Farmer dał zamówienie...”

Konservowanie żywych ryb w lodowni?

Jest to rzecz możliwa z niektórymi gatunkami ryb i przy zachowaniu pewnych ostrożności.

Wiemy, że istnieją pewne gatunki ryb, które spędzają zimę zakopane w mule i w stanie całkowitego uśpienia. Wychodząc z tego założenia, obkładają Chinczy żywe ryby wilgotną gliną i przechowują je w lodowni. Po kilku miesiącach ryby, oswobodzone z gliny i zanurzone w świeżej wodzie powracają do życia.

Dr. D. Olsejko
Choroby ucha, gardła i nosa.

Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Oficer rezerwy, chory, z rodziną, wyrzucony z mieszkania, pozostający dłużej bez żadnego zajęcia, — w skrajnej nędzy, zwraca się tą drogą z prośbą o poparcie społeczeństwa. Przyjmie wszystko.

Wiadomości przedwyborcze.

Apostołowie demagogii w potrzasku.

Wśród wielu dobroczyńców ludzkości niewątpliwie na jedno z pierwszych miejsc wysunąłby się ten, który potrafił wynaleźć zaradny środek na straszną i nieodłączną chorobę każdego ustroju demokratycznego, jaką jest demagogia.

Prawo ma, ograniczone wprawdzie, sposoby, aby zapobiec reklamowaniu szkodliwych, czy bezwartościowych środków i recept w zakresie lecznictwa prywatnego — nie ma jednak sposobu na to, by przeciwdziałać się szarlatanerii i znachorstwu w zakresie życia publicznego.

Doświadczali tej prawdy na sobie wyborcy polscy w czasie obu aktów wyborczych, zarówno w roku 1919 jak w 1922. Złazsza to ostatnie głosowanie odbywało się w atmosferze cynicznego wprost stosunku stronnictw do hasel przez nie głosowanych. Jak gdyby w realizowaniu dosadnej definicji, że „polityka to sztuka robienia świństw”, wszystkie niemal grupy przygotowywały się do akcji wyborczej w jeden sposób: starali się na sztandarach swych wypisywać nie to, co miały zamiar realizować w praktyce, lecz tylko to, co miało szanse, że pociągnie za sobą masy wyborcze.

Następstwa takiego przeliczowania hasel musiały wkrótce wystąpić w całej pełni. Wyborca, któremu zdawało się, że nadchodził okres, mający przynieść mu zasadniczą zmianę na lepsze we wszystkich niemal dziedzinach życia, szybko rozczarował się zarówno do ludzi, którzy mu te zapewnienia składali, jak — co gorzej — do własnej roli w państwie, do korzyści, płynących z urzędów demokratycznego ustroju.

Trzeba na rzeczy patrzeć jasno. Dzielni szermierze nieuszczipionych w niczem praw parlamentu do sprawowania władzy nad krajem winni to zrozumieć, że główny cios samemu ustrojowi parlamentarnemu zadała ten, kto w czasie akcji wyborczej gotów jest wszystko przyrzec by potem nic ze swych obietnic w Sejmie nie dotrzymał.

Powinni to zrozumieć — jednak nie rozumieją. Dowodem tego jest przyjęcie przez prasę partyjną „Odezwy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem”. Zasadniczym argumentem, powtarzającym się we wszystkich niemal głosach tej prasy, jest to, że odezwą ta zbytni kładzie nacisk na dotychczasową pracę rządu, zamawia natomiast mówi o zamierzeniach rządu na przyszłość. W ten sposób za słaby punkt odezwy pragnie uważać się to, co jest raczej jej siłą; fakt, że rząd obecny, ani jego zwolennicy, nie potrzebują uciekać się do zasadniczo niezdrowej metody zdobywania wpływu na masy, jaką jest demagogia wyborcza, operująca szeregiem przyrzeczeń, będących wekslem przeważnie zgóry skazanym na zaprzestowanie.

Nie znaczy to bynajmniej, byśmy mieli nie doceniać wartości hasel i programów w życiu politycznym. Trzeba jednak zrozumieć hasła, które mają być busolą działań pewnego kierunku, od hasel, których zadaniem jest wypełnić rolę okna wystawowego, zapelnionego próbkami towaru, którego brak jest w samym sklepie.

Wyborcy polscy z tą drugą metodą zapoznali się dostatecznie w latach 1919 i 1922. Dziś już mniej pragną oni zachęcającej wystawy, bardziej zaś pewności, że za tą wystawą nie kryje się — excusez le mot, zwykły szwindel kupiecki. I tu jest ogromna przewaga listy rządowej nad listami stronnictw, iż pod tym względem może ona powołać się na większe gwarancje solidarności.

Łatwo jest wszystko przyrzec, trudniej cokolwiek dotrzymać, największa zaś cnota jest umieć z pożytkiem wypełnić to, na co się formalnie składało przed przysięgą. I w tej różnicy pomiędzy listą Bloku Współpracy z Rządem, a innymi listami wyborczy, możemy nadzieję, dobrze się zorientować, potrafimy.

A w takim razie potrafili też oni i sami znaleźć właściwą odpowiedź na argumenta tych, którzy „mocni w pysku”, pragnęli znowu sprowadzić całe zagadnienie wyborów do tego, co więcej i piękniej przyjemna dla ludzi, którzy lubią mówić wiele, brzmieć będzie w formie krótkiego pytania. „A jaki jest wasz stosunek do Marszałka?” I zobaczymy, kto z przedstawicieli stronnictw potrafi dać na to pytanie odpowiedź krótką i jasną. A niech się nikt nie łudzi, by bez tej odpowiedzi mógł kątem przekraść się przez okres wyborczy.

Wiece przedwyborcze w dniu dzisiejszym.

W dniu dzisiejszym t. j. 29 b. m. odbędzie się cały szereg wieców przedwyborczych. Tak więc: odbędzie się wiec w Turgielach, na Antokolu (Antokolska 54 godz. 15), w Kalwarii o godz. 12, w kinie „Polonia” o godz. 13, na Popławach o g. 17, na Łosiówce o godz. 16, zebranie na Snipskach (Chocimska 20 godz. 18), oraz na Zwierzyni o g. 12.

W poniedziałek t. j. 30 b. m. odbędzie się zebranie Koła Akademików sympatyków Bezpartyjnego B. W. R. w lokalu Biura Wyborczego B. B. W. R. Mickiewicza 9 m. 3 o g. 16.

Konfiskata odezwy wyborczej Bundu.

Wydana w ilości 100 tysięcy egzemplarzy odezwa przedwyborcza Centralnego Komitetu „Bundu” pod tytułem „Platforma wyborcza Bundu” została skonfiskowana, gdyż kolidowała z K. K.

Państwowa Komisja Wyborcza unieważniła 27, 28, i 35 listę Sejmową.

Dn. 27 b. m. odbyło się pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości p. Cara 4-te posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej. Po załatwieniu kwestii formalnych generalny komisarz wyborczy oznajmił, że zakwestjonowane przez niego z powodu nieautentyczności podpisów listy Nr. 13 i 16, co do których komisja odczytała swoją decyzję — są przedmiotem dalszego badania. Następnie ustalono nazwę list, co do których przez pełnomocników podniesione zostały zarzuty, poczem na wniosek generalnego komisarza wyborczego uchwalono uznać za ważne zgłoszone listy sejmowe Nr. 20, 22, 24, 30, 31 i 34 oraz listę senacką Nr. 30, unieważniono zaś z powodu bądź braku wymaganej przez ordynację wyborczą liczby podpisów, bądź z powodu ich nieczytelności lub nieautentyczności listy sejmowe, oznaczone numerami 27 (Poalej Sjon), Zjednoczenie z. C. S. P. (28), Ukraiński wyborczy blok włościan, robotników i pracujących inteligencji „Za ziemię i wolę” (35), Stronnictwo pracy kresów zachodnich oraz listy senackie Nr. 28 i 35.

Następne posiedzenie państwowej komisji wyborczej odbędzie się we wtorek dnia 31 stycznia o godz. 19 ej. Członkowie państwowej komisji wyborczej pisemnych zawiadomień nie otrzymują. Pełnomocnicy niezatwierdzonych list Nr. 6, 11, 13, 16, 20, 21, 22, 23, 26, 29 i 32 mogą przybyć na posiedzenie o godz. 21 ej. Zawiadomienia pisemne do pełnomocników rozesłane nie będą.

A więc na wczorajszym posiedzeniu z ogólnej liczby 35 list sejmowych zostało zatwierdzonych 28 i nie zatwierdzonych 7. Z 22 list senackich niezatwierdzono 6, a 16 zatwierdzono.

Deklaracja Zrzeszenia Kupców i Przemysłowców na Marszałkiem Piłsudskim.

Powszechne Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców wydało obszerną deklarację, w związku z sytuacją przedwyborczą, którą poniżej w skróceniu podajemy:

„Zbliża się coraz bardziej termin wyborów do Sejmu i Senatu. Wykusa się przyszłe oblicze polityczne Rzeczypospolitej.

W zasadzie pozostawiamy naszym członkom w nadchodzących wyborach wolną rękę, ale chcemy zwrócić uwagę na gospodarczych żydowskich na układ stosunków politycznych w obecnym okresie.

Uwzględniając przedewszystkiem momenty gospodarcze, stwierdzamy, że ideały polityczne tylko wtedy będą mogły być zrealizowane, o ile będzie zabezpieczony dobrobyt szerokiej mas ludności. Należy tutaj bezwarunkowo podkreślić postępek, jaki na tem polu osiągnął rząd Marszałka Piłsudskiego. Należy podnieść wielkie zasługi rządu obecnego dla całokształtu życia państwowego wogóle, a w szczególności jego dążności do unormowania współżycia z szerokimi masami ludności żydowskiej. Jest to rząd szczerze „Naprawy Rzeczypospolitej”, dzięki któremu jesteśmy na drodze do ostatecznej konsolidacji stosunków.

To też wyborcy winni pamiętać, że każdy głos nieroztropnie użyty, może być w tym momencie ta przyszłowiowa kropla, przepelniająca czarę i może niebawem zepchnąć rąs w otchłań reakcji.

Uważamy przeto za wskazane popierać tylko tych, którzy szczerze, bez zastrzeżeń i poza partiami idą po linii prawdziwej „Naprawy Rzeczypospolitej” t. j. idą z Rządem Marszałka Piłsudskiego.”

Powszechne Zrzeszenie Kupców i Przemysłowców.

Chadecja pomorska przyłączyła się do Katolickiej Unii Z. Z. idącej z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Mimo rozpaczyliwych wysiłków dwóch wspierających się bloków: endeckiego i chadeckiego-piastowskiego, wpływy Katolickiej Unii Ziem Zachodnich stale wzrastają.

W dniu 24 b. m. Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji na Pomorzu, w osobach p. Nowickiego, Woodwuda i Nowaka podpisało umowę, na mocy której przystępuje do Unii. Jest to ostateczne zatwierdzenie sprawy porozumienia ze strony

Chrz. Dem. na Pomorzu z Katolicką Unią.

W dniu 26 b. m. w Poznaniu nastąpiło ostateczne porozumienie w głównym Komitecie wyborczym wszystkich pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych ziem Zachodniej Polski, w wyniku którego zgłosił on wstąpienie do bloku Katolickiej Unii Ziem Zachodnich.

Jednocześnie wyznała się sprawa przynależności do niej związków zawodowych. Zarząd chorąż. związku zawodowego ogłosił wczoraj komunikat, demontujący pogłoski o rzekomym zawieszeniu przez Ch. Z. Z. prezesa J. Frąckowicza oraz sekretarza J. Biesińskiego w czynnościach członków zarządu Ch. Z. Z. Komunikat wyjaśnia, iż stanowisko Ch. Z. Z. wobec Katolicko Narodowej Unii Ziem Zachodnich jest niezależne od Ch. D. politycznej. Przywódca Ch. Z. Z., widząc fałszywą drogę Ch. D., nie mogli się pogodzić z tem, aby stanąć w akcji wyborczej przeciw rządowi z P.S.L. Piastem. Decyzja zarządu Ch. Z. Z. zaakceptowana już została przez zarządy okręgowe.

W ten sposób Unia Z. Zach. na Pomorzu i w Wielkopolsce tworzy najsilniejsze centrum akcji wyborczej, obejmując wszystkie warstwy społeczne i reprezentując kierunek umiarkowania społecznego na płaszczyźnie lojalnej współpracy z rządem.

Komitet wyborczy Zjednoczenia Rosyjsko-Polskiego.

Ogółem ukonstytuował się w Wilnie Komitet Wyborczy Rosyjsko - Polskiego Zjednoczenia, na czele którego stanął p. Soł. hub. Na zebraniu organizacyjnym odbytem w dniu 27-go b. m. uchwalono wystawić listę kandydatów. Na pierwszym miejscu listy stanął znany w Wilnie adwokat Andrejew.

W dniu wczorajszym p. Sołohub zadeklarował przystąpienie Rosyjsko - Polskiego Zjednoczenia do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Zaznaczyć należy, iż powstanie Komitetu Wyborczego Rosyjsko - Polskiego Zjednoczenia stoi w ścisłym związku z niewątpliwym stosunkiem Rosyjskiego-Zjednoczenia Narodowego (R. N. O.) do rządu polskiego, wskutek czego część społeczeństwa rosyjskiego uważająca, iż Rosjanie w Polsce w pierwszym rzędzie są obywatelami państwa polskiego wycofała się z akcji politycznej R. N. O., której prace przedwyborcze postanowiła zwać.

Według ostatnich wiadomości lista kandydatów Rosyjsko-Polskiego Zjednoczenia liczyć może na znaczne powodzenie w okręgu święciańskim. Akcja Ros.-Polskiego Zjednoczenia obejmie województwa wileńskie i nowogrodzkie.

Wieści z kraju.

— Królewskie korony z drutów kolczastych. Na terenie 7 okręgu wyborczego, do którego wchodzi powiat kolneński, ostrołęcki, łomżyński i szczuczyński, zamieszkałe przez lud kurpiowski, od pewnego czasu uwija się agitator Wschodnio-Organizacji Monarchistycznej, jakiś Jaksz-Chamiec, który przekonywał lud puszczalski, iż konieczną jest w Polsce monarchia. Jakoś jednak lud nie daje się przekonywać, bo oto gdy ów Jaksz-Chamiec urządził wiec w Dobrzajewie, wzbudzona ludność przygotowała koronę z drutów kolczastych chciła go nia na wozie, z którego przemawiał, ukoronować. I byłoby to niewątpliwie nastąpiło, gdyby nie pomoc ks. proboszcza, do którego uciekł niefortunny agitator monarchistyczny.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Proces komunistyczny w Grodnie. W tych dniach Sąd Okręgowy w Grodnie w składzie sędziowskim: sędz. Nowiński, Kaszubski i Ilin, rozpatrywał sprawę mieszkających gminy skidelskiej, oskarżonych z art. 102 K. K. za usiłowanie dokonania przed 3-ma laty przewrotu komunistycznego i odwołania od Polski województw wschodnich.

Wszyscy oskarżeni należeli do Komunistycznej Partii Zachod. Białorusi i pełnili tam dość poważne funkcje. Sąd przesłuchiwał w powyższej sprawie cały szereg świadków.

Sprawa komunistów grodzieńskich budziła żywe zainteresowanie społeczeństwa miejscowego, to też podczas dwudniowych rozpraw tłumy ciekawskich tłoczyły się przed gmachem Sądu.

W rezultacie rozpraw Sąd wyłożył wyrok, skazując 2 oskarżonych na 4 lata więzienia, jednego na 2 lata i jednego na 1 rok i 6 miesięcy.

KRONIKA WOŁOŻYŃSKA.

— Rozwój Związku Strzeleckiego. Strzelec na tutejszym terenie nie przejawiał do niedawna żadnej działalności. Z chwilą jednak przydzielenia tu obecnego komendanta obwodu Zw. Strzeleckiego na pow. wołyński p. Bolesława Kwiatkowskiego, praca zaczyna się posuwać rażno naprzód.

W ciągu bowiem niespełna 3 miesięcy powstało już 6 oddziałów: 1) Wiszniewo—miasto, 2) Wiszniewo osada, 3) Iwieniec, 4) Ługanowice, 5) Wołożyn, 6) Zabrzezie.

Strzel. kładzie specjalny nacisk na pracę kulturalno-oświatową. Przy każdym więc oddziale uruchomiane są referaty kulturalno oświatowe, które prowadzą kursa dla dorosłych, na których wykłady odbywają się 3 razy w tygodniu.

KRONIKA.

ZABAWY.

— Wielki bazar karnawałowy na rzecz kolonii letnich i wycieczek dla uczącej się młodzieży. Kto chce przyjemnie spędzić czas, posłuchać koncertów — muzyki i śpiewu, kupić tanio potrzebne i niezbędne rzeczy, wypić skłanek wykwintnego wina, lub filiżankę czarnej kawy z ciastkami, spożyć porcję koldunów lub flaków, — niech pośpieszy na Bazar Karnawałowy.

Kto pragnie spróbować szczęścia, wygrać na loterii swój los, — ten na Bazarze zarzuci wędę do koszyk szczęścia.

Kto odwiedzi Bazar, — ten niewątpliwie dozna szeregu rozrywek i przyjemności, a jednocześnie spełni swój obowiązek społeczny, zasilając kasę Centrali, umożliwając wyjazd dzieł i uczącej się młodzieży na kolonie letnie i wycieczki.

Otwarcie Bazaru nastąpi w dniu 2-go lutego o godzinie 12-tej w lokalu Braci Jabłkowskiich ul. Mickiewicza 18.

— Bal Korpusu Oficerskiego Ziemi Wileńskiej. Dnia 11 lutego r. b. w Wilnie, w salach Domu Oficera, odbędzie się bal Korpusu Oficerskiego Ziemi Wileńskiej pod protektorem i Marszałką Polski Józefą Piłsudską.

Komitet organizacyjny stanowią: Generalny Brygady Litwinowicz Dowódca Okręgu Korpusu Nr. III w Grodnie, Generalny Brygady Popowicz Komendant Garnizonu Wilno i Dowódca I Dywizji Piechoty Legionów, Pułkownik Szt. Gen. Kasprzyski Dowódca 19 Dyw. Piechoty, Pułkownik Czuma Komendant Obszaru War. Wileńskiego, Pułkownik Szt. Gen. Przewłocki Dowódca 3 Samodzielnej Brygady Kawalerii i Pułkownik Górski Dowódca 6 Brygady K. O. P.

— Czarna Kawa. Koło Związku Ziemiaków powiatu wileńsko-trockiego, urządza na cele społeczno-oświatowe Czarną Kawę w dn. 5 lutego w sali Georges'a.

— Czarna Kawa. Pod protektorem pana wojewody Władysława Raczkiewicza w dn. 11 lutego b. r. odbędzie się w salach Klubu Kolejowców (b. Apollo) Czarna Kawa Związku Akademików woj. nowogrodzkiego i b. ziemi mińskiej. Komitet organizacyjny dokłada starań, by „Czarna kawa” była jedną z najwspanialszych atrakcji bieżącego karnawału. Zaproszenia są już wysłane. Wstęp 4 zł. akad. 2 zł.

— Lista honorowych pp. gospodyń i gospodarzy balu „Białej Chryzantemy” w dniu 1 lutego 1928 r. Mec. Abramowicz, Alchimowicz, Biesiowski ptk., Bażyński adw., Balicka, Batorowicz red., Bielunowski, Bochowiec, Bohuszewiczowie, Borek-Borecki, Brandtowie, Buykowie, Budewicz, Burhardt-Bukacki gen., Cegielscy mjr., Chojnycy Wł., Chomiński, Chutewiczowie ptk., Ciałosz mjr., Ciechocka, Czuma ptk., Czerwinski inż., Cywiński inż., Dąbrowscy kpt., Dobaczewscy mjr., Dowgiałtowie, Englowie mjr., Fiedorowicz ptk., Filipkowsky ptk., Florczakowie, Folejowsky prez., Furalscy ptk., Gilycki ptk., Goraczowie por., Górka mjr., Górczy ptk., Grzegorzewscy, Hendrychówna, Honi ptk., Hordtowie por., Iszora, komisarz Rządu, Jankowski Czesław, Jakowicz, Jasinski por., Jundziłtowie, Kaczmarzykowie, Kaminski Jerz., Kaminski Wład., Kasprzyski ptk., Kempistowie prof., Kiezurowie, Kirtkiewicz, Kłosewicz prof., Kopaczewicz, Kopeć Adolf, Kozierowski ptk., Kruk-Smigłowie mjr., Krzyżanowscy, Kunicki ptk., Kusztrowie por., Kulikowski adw., Kruzewski ptk., Landauowie ptk., Łukasowski ptk., Ludwigi prof., Lastowsky, Łączyński, Łepkowski kpt., Łokulciewsky, Łopalewsky, Łożyski ptk., Łuczynsky Winc., Łukasiewicz star., Maculewiczowie dyr., Matyas adw., Matusiakowie prof., Malecki prez., Mayerowie kpt., Mianowsky adw., Miecznikowski, Miedzanowsky adw., Miśkiewicz, Michejłowicz prof., Młodkowsky Tad., Mongird Wacł. Morawsky ptk., Myszkowsky ptk., Narkiewicz, Nagrodzcy, Nowicki, Obertyński mjr., Obieziercy Marjan, Olejniczakowska, Opaczynsky, Orayłowsky ptk., Osiecimsky, Osterwowie dyr., Ostrowscy, Ożynsky ptk., Pakoszwowie ptk., Parczyński kpt., Piaseccy kpt., Petruszewiczowie, Pigoniowie rekt., Piłsudski Jan, Piłsudsky A., Pietraszewsky prez., Piękarski adw., Praszałowiczowie kom., Proficowicz, Pogorzelski kur., Praszałowicz ptk., Przytułski prok., Popowiczowie gen., Raczkiewiczowie woj., Raczkiewiczowie adw., Reicherowicz por., Reszczyński kom., Rochowiczowie, Romer-Ochenkowski, Roznowski not., Rudnicki, Safarewiczowie, Sadozsky, Siawickiowie W. adw., Siawickiowie J. adw., Siewiorek not., Sipajlanka, Skokowsky ptk., Sopockowie Józef, Stawicki kpt., Sumorok prez., Szabanówna, Strumilowicz, Szczepkowski prez., Szeretowicz ptk., Sztralowa Bol., Szumański, Szumański Wł., Szyszkowski adw., Truszkowska, Umiasztow Dr., Walicki, Wędyk ptk., Wiściński adw., Witkowsky Lucj., Wierzyński Józef., Wojewódzcy Witold., Wyszynsky, Zajackowsky mjr., Zgłobczy kpt., Żukowie Ant.

Zaproszenia są do nabycia u pp. honorowych gospodyń i gospodarzy balu oraz u dyżurnych pań gospodyń w przedsiowni Domu Oficera Polskiego od dn. 30 stycznia w godz. od 6-8 wiecz. oraz w dniu balu od 11-1 pp.

Teatr i muzyka.

— Reduta na Pohulance. „Uci-ki mi przebieżka”. Dziś o godz. 16-iej po cenach znitowanych komedia St. Żeromskiego „Ucieka mi przebieżka”.

— „Petrus w zalotach”. Dziś o godz. 20-iej komedia Fr. Zabolockiego „Fircyk w zalotach”.

— „Niewierny Tomek”. W poniedziałek o godz. 20-iej komedia stylowa Ignacego Grabowskiego „Niewierny Tomek”.

— We wtorek z powodu generalnej próby „Sukowski” przedstawienie zawieszono.

„Sukowski”. Najbliższą nowością w Reducie będzie przedstawienie sztuki St. Żeromskiego p. t. „Sukowski” z J. Osterwą w postaci tytułowej. Teatr Polski sala „Lutnia”. Dziś o godz. 8 m. 15 wiecz. Teatr Polski po raz trzeci gra słoneczną komedję Millera i Milтона „Sakota wdziku” ujmującą swą oryginalnością oraz nieprzeciętnym humorem.

— Dziśszego popołudniówka. Dziś o godz. 4 m. 30 popoł. grany będzie sensacyjny poemat Klubunda „Kredowe koło”.

— Dziśszego poranek L. Winogradzkiej w Teatrze Polskim. Ogromne zainteresowanie wywołał dzisiejszy poranek w Teatrze Polskim na którym wystąpił znana tancerka plastyczna L. Winogradzka-Gregor wraz ze swymi uczniami szkolnymi.

W programie: Brahms, Debussy, Grieg, Strauss, Schubert, Wagner oraz instrumenty perkusyjne. Początek o godz. 12-iej m. 30 popoł. Bilety od 30 gr. w kasie Teatru Polskiego od godz. 11-iej rano.

— Koncert Moniuszkowski w „Lutni”. Wileńskie T-wo Muzyczne „Lutnia” organizuje w końcu bieżącego tygodnia koncert poświęcony twórczości wielkiego wilaniana Stanisława Moniuszki. W programie znajdują się pery literatury Moniuszkowskiej, „Sonety Krymskie” na chór i orkiestrę, arje operowe i pieśni. Do wykonania zaproszono między innymi wysoce utalentowaną i cenioną solistkę p. Zofję Bortkiewicz-Wyleżanską, oraz chór mieszany „Lutni” pod dyr. J. Leśniewskiego. Zarówno program koncertu, jak i udział wybitnych solistów zapewniają koncertowi niezwykle powodzenie.

Koncert odbędzie się w godzinach wieczornych.

Niedziela 29 stycznia

Dziś: Franciszka.

Jutro: Martyny P. E. M.

Wschód słońca—g. 7 m. 26

Zachód — g. 15 m. 37

Dyżury aptek w dn. 29 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19.
Ottowicza—Wielka 49.
Chrościckiego—Ostrobramska 25.

METEOROLOGICZNA.

— Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 28. I. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 769. Temperatura średnia — 5° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Minimum na dobę — 8° Cels.
Tendencja barometryczna—spadek ciśnienia

URZĘDOWA

— Choroba naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa. Onegdaj zachorował naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa woj. wileńskiego p. mjr. Kirtkiliś i w dniu wczorajszym nie urzędował.

MIEJSKA.

— Połączone posiedzenie miejskich Komisji Finansowej i Kulturalno-Oświatowej. We wtorek 31 b. m. o godz. 7-iej wiecz. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się połączone posiedzenie miejskich Komisji Finansowej i Kulturalno-Oświatowej. Na porządku dziennym:

1) Sprawa przeniesienia kredytów w budżecie kinematografu miejskiego r. 1927-28.
Po rozpatrzeniu powyższej sprawy odbędzie się samodzielną posiedzenie Komisji Finansowej z następującym porządkiem dziennym:
1) Statuty podatkowe na r. 1928-29.
2) Dodatkowy budżet m. Wilna na rok 1927-28. (s)

SPRAWY PRASOWE

— Konfiskata. Komisarjat Rządu na m. Wilno skonfiskował nakład czasopisma białoruskiego „Naród” z dnia 28 b. m. za umieszczenie artykułu p. t. „Bezpartyjny Komitet Współpracy z Rządem”, gdzie dopatrzone się cech przestępstwa, przewidzianych w art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwianiu fałszywych wiadomości i zniewag. (s)

ARTYSTYCZNA.

— Jubileusz Franciszka Rychłowskiego. W dniu 20 lutego r. b. przypada 25-cio lecie pracy scenicznej dyr. Teatru Polskiego w Wilnie Franciszka Rychłowskiego.

Celem uczczenia jublatu zawiązał się wśród społeczeństwa miejscowego komitet, składający się ze znanych Wilno osób, nad którym rzącył obaj protektorat wojewoda wileński p. Władysław Raczkiewicz.

Program szczegółowy jubileuszu został już opracowany i niebawem zostanie podany do wiadomości szerszego ogółu.

W skład komitetu wchodzi: dyr. Stanisław Bochwiec, Szymon Czarnocki, prezydent Józef Folejowski, prezes Czesław Jankowski, dyr. Julius Osterwa, prezes Ludwik Ostrejko, prof. Jerzy Remer, Helena Romer, prof. Ferdynand Ruszczyk, dyr. Zbigniew Smałowski, mecenas Bolesław Szyszkowski.

Pozatem w skład komitetu weszli: jako przedstawiciel zespołu Z. A. S. P.—Wacław Malinowski, oraz jako przedstawiciel zespołu artystów Teatru Polskiego — Karol Wyrwicz-Wichrowski.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Studenci-Ukraińcy organizują się. Dziś, 29 b. m. w lokalu koła studentów-Białorusinów (ul. Św. Anny 2) odbędzie się pierwsze walne zebranie studentów U. S. B. narodowości ukraińskiej. Na porządku dziennym m. in. sprawozdanie komitetu organizacyjnego i zatwierdzenie statutu.

Z UNIwersYTETU.

— Wykłady powszechne. W dniu dzisiejszym w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się wykład prof. Śrebnego p. t. „Stanisław Wyspiański”. Początek o godz. 7 wiecz. Wstęp 50 gr., dla uczącej się młodzieży 20 gr.

SPRAWY SZKOLNE.

— Przed otwarciem szkoły ceramicznej w N. Wilejce. Magistrat m. N. Wilejki zwoluje na dzień 31 stycznia r. b. o godz. 10 m. 30 posiedzenie w sprawie otwarcia szkoły ceramicznej w Nowej Wilejce z udziałem kierownictwa zawodowych kursów rysunkowych dla rzemieślników Wileńsk. Tow. Art. Plastyków.

— Wizytacja szkół średnich. Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych przybywa do Wilna delegat Ministerstwa Oświaty i Wyznań Religijnych celem przeprowadzenia z ramienia władz centralnych wizytacji miejscowych szkół średnich.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— Z „Opiekł Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie”. Wobec spodziewanego przyjazdu senatora Szubekko przewodniczącego Głównego Zarządu Stowarzyszenia „Opiekła Polska nad Rodakami na Obczyźnie” — walne zebranie tegoż Stowarzyszenia mające się odbyć dn. 30-go zostało odłożone na dni kilka. O dniu zebrania wyjdą oddzielne zawiadomienia.

— Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Z. Wileńskiej przypomnia, że w dniu 30 stycznia b. r. o godzinie 5 popołudniu rozpoczyna się 8-tygodniowy kurs Gospodarstwa Wiejskiego w lokalu Pracowni Przyrodniczej (róg Zawalnej i Małej Pohulanki).

Zapisy przyjmuje Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Wilno—Wielka Pohulanka 7, w poniedziałek do godz. 3 w biurze, następnie w lokalu Pracowni Przyrodniczej.

NADESELANE.

— Zarząd Wileńskiego Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża uruchamia z dnem 1 marca 1928 r. przy wojkowym szpitalu na Antokolu czteromiesięczny kursa rezerwowych sióstr miłosierdzia P. C. K.

Zajęcia będą teoretyczne i praktyczne. Wpisowe przy podaniu 10 zł. wykłady i praktyka darmo.

Podania przyjmuje, oraz udziela wszelkich informacji Ppik. Bobiatyński, ul. Królewska 3 m. 1 cod

